SPORT

CENA 25 GROSZY

Wychodzi w poniedziałek każdego tygodnia

Numer 8 | Katowice, poniedziałek, 24 marca 1930 r. | Rok I.

U progu wiosennego sezonu

Liga ruszyła w bój. — Hippika śląska. — Przed mistrzostwami Polski w boksie. — Co robią kolarze? — Wieści ze świata. — Kronika krajowa.

Wywiad z p. Płk. Brzezowskim

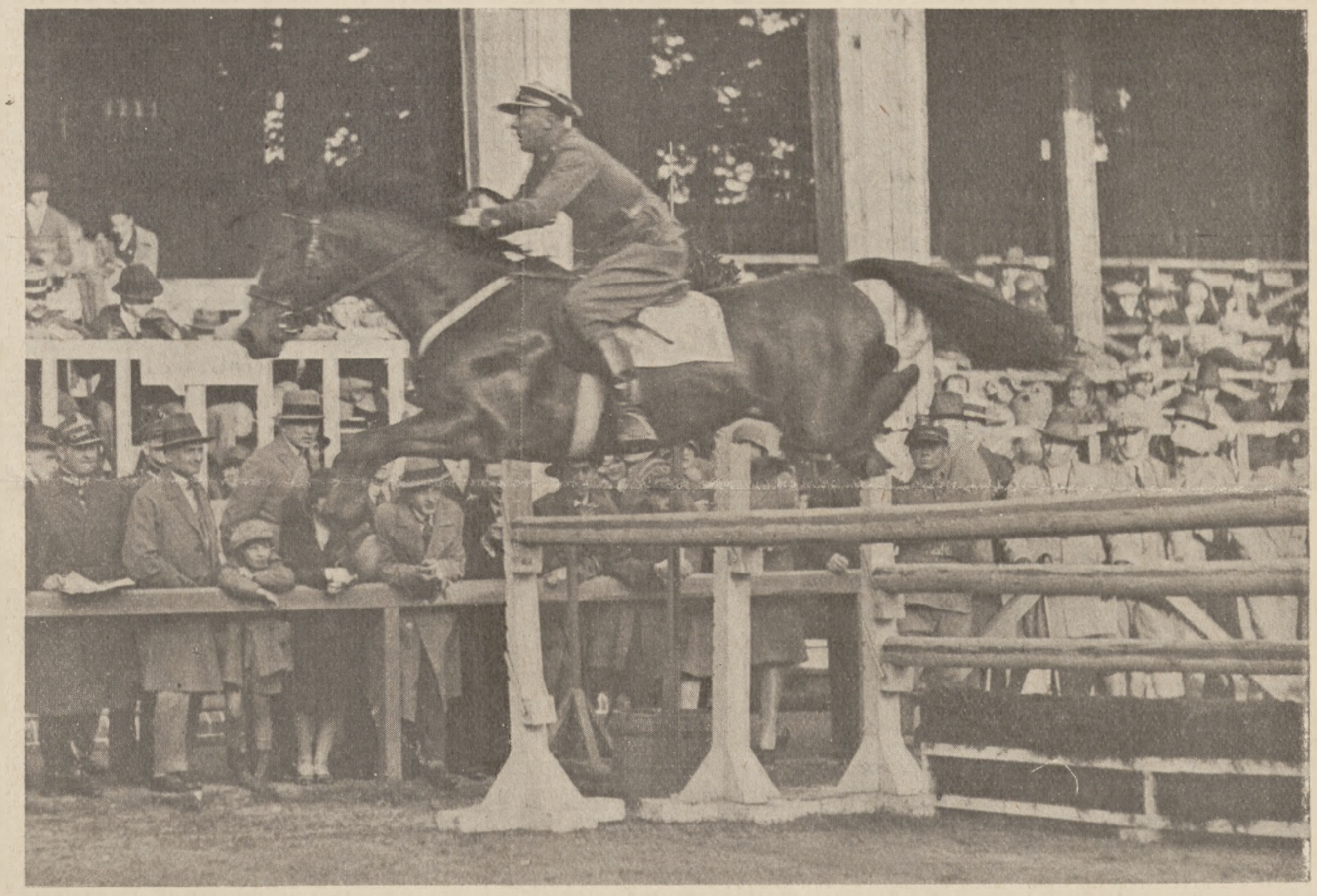
Pan Pułkownik wita nas z zwykłą sobie serdecznością i z uśmiechem wyraża gotowość udzielenia nam odpowiedzi na kilka pytań z dziedziny hippiki — której jest wytrawnym znawcą.

— Wielu sądziło — zaczyna pan Pułkownik — że w epoce motorów, w jakiej obecnie żyjemy, koń utraci zupełnie swoją wartość tak praktyczną, jak i sportową. Zapewne, że motory stanowią groźnego konkurenta pojazdów konnych, ale już n. p. w wojsku koń wcale nie utracił swego znaczenia. W błędzie są ci, którzy twierdzą, że kawalerja jest przeżytkiem. Przeciwnie! Motory podniosły jej wartość. Kawalerja wspomagana przez samoloty, auta pancerne i motocykle, wyposażona w dużą siłę ognia maszynowego, stanowi dziś niezastąpiony środek wywiadu, posiada jeszcze ten jeden czynnik, którego brak piechocie — ruchliwość.

— Nasz interlokutor, mówiąc o kawalerji zapala się, a błysk oczu świadczy o umiłowaniu tego rodzaju broni, przez tego kawalerzystę z krwi i kości.

— Ale wróćmy do naszego tematu — ciągnie Pan Pułkownik — otóż mimo zwycięskiego pochodu motoru, sport konny wcale nie upadł.— W wszystkich państwach sport hippiczny rozwija się wspaniale i spójrzmy na najbliższego naszego sąsiada — Niemcy. Aż roi się od różnych związków i towarzystw jeździeckich! To też z smutkiem stwierdzić należy, że u nas w Polsce tak mało robi się, aby rozwinąć i podnieść ten piękny i szlachetny sport.

— Hippika na Śląsku, jest bardzo słabo rozwinięta. Mamy właściwie tylko dwa ośrodki, w których ogniskuje się sport konny. — Pierwszy, to Śląski klub jazdy konnej w Siemianowicach, drugi, to 3-ci pułk ułanów wraz z torem wyścigowym — w Tarnowskich Górach.



Brawurowy skok por. Łuszczewskiego z 3 p. ułanów.

— Śląski klub jazdy konnej powstał w kwietniu zeszłego roku z inicjatywy p. ministra Grodzieckiego, obecnego prezesa klubu i p. inż. Grabianowskiego, znanego na Śląsku sportsmana — który jest jego wiceprezesem. Gospodarzem i instruktorem klubu jest p. por. Pindelski — Ja objąłem kierownictwo komisji technicznej.

— Pan Pułkownik ogranicza się do tej krótkiej wzmianki o sobie. My jednak wiemy, że jest niestrudzonym pracownikiem na niwie swego ukochanego sportu, prowadzi biegi myśliwskie, jest duszą wszystkich imprez.

— Klub wziął sobie za cel, krzewić zamiłowanie do sportu konnego, popularyzować go i rozwijać.— Niestety mimo doskonałych warunków do rozwoju, klub nie rozwija się tak, jakby sobie tego należało życzyć. Głównie dlatego — powiedzmy to szczerze, — że sport hippiczny jest bardzo drogi. — To też zamierzamy w letnich miesiącach zorganizować szereg kursów jazdy specjalnie dla młodzieży, na której nam oczywiście najbardziej zależy — po jaknajdostępniejszych cenach.

— Wspomniałem o dobrych warunkach rozwoju. — W pierwszym rzędzie należy tu wspomnieć o prawdziwym skarbie — jaki klub posiada — w postaci największej w Polsce krytej ujeżdżalni, przepięknie położonej wśród parku, w Siemianowicach. Mamy dalej wokół Siemianowic, śliczny i urozmaicony krajobraz, na wszelkie wyjazdy w teren. — Klub posiada dziesięć koni, bardzo wysokowartościowych, półkrwi i jednej krwi; w części są one własnością klubu, w części własnością członków. — Organizacja klubu bardzo dobra — mimo to jednak liczy tylko pięćdziesięciu członków.— W ubiegłym roku, klub urządził w sezonie wiosennym kilka imprez na krytej ujeżdżalni, w jesieni, aż prawie do końca grudnia, organizował jazdy terenowe, wycieczki i biegi myśliwskie.

W sezonie bieżącym również przygotowuje szereg imprez na ujeżdżalni i w terenie. Obecnie przygotowuje się gorączkowo do uczczenia pierwszej rocznicy swego istnienia. Na uroczystość tę, która odbędzie się w pierwszych dniach kwietnia, złożą się konkursy hippiczne, jazda figurowa przy muzyce i td. — W końcu podkreślić jeszcze muszę, że w klubie, jakby w wielkiej rodzinie, którą łączy umiłowanie konia i sportu jeździeckiego — kwitnie przemiłe życie towarzyskie.

— A jak przedstawia się Panie Pułkowniku druga placówka sportu konnego na Śląsku?

— Trzeci pułk ułanów w Tarnowskich Górach, w stosunku do warunków rozwoju sportu hippicznego — jakie posiada, nie stanął na wysokości zadania. Mimo dwóch ślicznych ujeżdżalni krytych, kilku placów konkursowych, czy to wskutek nienadzwyczajnego materjału końskiego, czy też braku poparcia dowództwa, sport jeździecki nie stoi w pułku na należytym poziomie. A dobrych chęci nie brak, o czem świadczą wyczyny indywidualne poszczególnych oficerów, udział ich, choć nie z pierwszorzędnymi wynikami, w konkursach w Warszawie, Poznaniu a ostatnio w Zakopanem. Nadto kilku oficerów trenuje pilnie cały szereg koni, przygotowując je do wyścigów, w których co roku biorą żywy udział.

—Wielką zasługą 3-go pułku jest utrzymywanie toru wyścigowego, istniejącego od kilku lat w Tarnowskich Górach oraz pomoc okazywana Wielkopolskiemu klubowi jazdy konnej, przy organizowaniu corocznych wyścigów. Oprócz oficerów 3-go pułku, bierze w wyścigach udział co roku szereg oficerów z całej Polski oraz jeźdźcy cywilni. Zeszłoroczne wyścigi jednak nie udały się, przeszkodziła w znacznym stopniu pogoda, która nie dopisała. Nadto jednak były one bardzo słabo obesłane. I nic dziwnego. Tor leży nieco na uboczu. — Gdyby tak moż-



Prezes sympatycznej drużyny K. S. Roździeń—Szopienice p. Suchy wita na własnem boisku drużynę Deichsel z Zabrza (7 : 1).



Drużyna „Stadjonu" z Król. Huty nie rozpoczyna sezonu, bo go też nie przerywała.

na było przenieść ten tor do stolicy Śląska, wyścigi miałyby napewno duże powodzenie. — Mówią wprawdzie ostatnio o budowie wielkiego toru wyścigowego w Katowicach, ale to jest narazie jeszcze muzyką przyszłości.

Żegnając się dziękujemy serdecznie Panu Pułkownikowi za okazaną nam życzliwość i cenne uwagi, które napewno zainteresują szerokie koła naszych czytelników.

A. R.



Z wycieczek Śląskiego Klubu Jazdy Konnej.

Wizyta w siedzibie klubu jazdy konnej

Dzięki wprowadzeniu regularnej komunikacji autobusowej, (prócz dotychczasowej tramwajowej i kolejowej) — droga do Siemianowic nie jest ani długa, ani uciążliwa. W kilkanaście minut jestem w Siemianowicach. — W wspaniałym parku mieści się siedziba klubu.—Pan Por. Pindelski, kierownik ujeżdżalni, oprowadza mnie, pokazując najpierw z zewnątrz pokaźną budowlę, obejmującą stajnie i krytą ujeżdżalnię.— Wchodzimy do wnętrza. — Charakterystyczny chrzest łańcuchów i odgłosy kopyt końskich, tu i ówdzie konie wychylają ku nam z boksów swe kształtne łby — kochane koniki łaszą się, szukając cukru. Porucznik zna je wszystkie jak własne dzieci i kocha jak dzieci. Opowiada o ich zwyczajach, kaprysach, zdolnościach.

Uderza czystość i porządek na każdym kroku, ale ślicznie urządzone stoiska, prawie puste.

— O tej godzinie, proszę pana — praca wre. — Niemal wszystkie konie na ujeżdżalni. Proszę, niech Pan zobaczy.

— Wchodzimy na ujeżdżalnię. — Olbrzymia hala jasno oświecona elektrycznemi lampami, wysypana równiutko trocinami, w których grzęźniemy. Z jednej strony zbudowane duże podjum, na niem krzesła. — Bardzo wygodna trybuna. — Na ujeżdżalni gwar i ruch. Ktoś mija nas w galopie, tam znów pani jakaś robi śliczną woltę w kłusie; w środku ustawione przeszkody, do skoków.

— I tak codzień, całe popołudnie, objaśnia nam pan porucznik. — Lekcje, ćwiczenia, jazda figurowa, skoki i t. d. Jeżdżą panie i panowie, a nawet dzieci — Mamy bowiem w klubie kucyka, na którym hasają nasi najmłodsi członkowie.

— Rzeczywiście nadjeżdża właśnie kucyk, a na nim dzielnie najmłodszy jeździec klubu, 7-o letni Ino. Ten będzie kiedyś świetnie jeździł, skoro już teraz tak sobie poczyna!!

— Żegnam pana porucznika, dziękując serdecznie za informacje i za zaproszenie do wzięcia udziału w imprezach klubu.

— Doprawdy panie poruczniku — sam chętnie przyjadę i znajomych namówię, by przyjechali zobaczyć urządzane przez klub konkursy.

R.

Amatorski Klub Sportowy w Król. Hucie

pogromca na słynniejszej drużyny kontynentu Sparty praskiej obchodzi w bieżącym roku jubileusz 20-lecia

Śląsk jest w tem szczęśliwem — albo i nieszczęśliwem położeniu — że pojęcie sportu wiąże się tu ściśle z każdą dziedziną życia, z pojęciem pracy i zabawy, obowiązku i rozrywki. To głębokie zrozumienie idei sportu, jego wartości wychowawczych i higjenicznych, ta dążność całego społeczeństwa śląskiego od sfer najwyższych, do szarego tłumu roboczego — do jak najszerszej popularyzacji sportu, doprowadziła do tego, że dzisiaj województwo śląskie przoduje innym woj. w Polsce w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu.

Dzięki temu masowemu uprawianiu ćwiczeń cielesnych wogóle, a sportu specjalnie, doszło u nas do ogromnego rozrostu wszerz. Kluby zaczęły się mnożyć w sposób nigdzie niespotykany. Bo też takiej ilości klubów — i to klubów nie byle jakich — mamy na Śląsku pokaźną ilość. Dzisiaj niema takiej A klasowej drużyny, któraby nie potrafiła stawić dzielnego oporu nawet najlepszym ligowym zespołom (Cracovia — Zgoda!), a wypadki pokonania mistrzowskich drużyn Polski, przez nasze średnie A klasowe kluby, wcale nie należą do rzadkości. Czy ostatnie wyniki śląskich drużyn z krakowskiemi nie mówią same za siebie? Bądźmy spokojni o przyszłość śląskiej piłki nożnej — dajmy tylko klubom możność rozgrywania zawodów z innemi drużynami Polski, nie obarczajmy klubów zbyt wielką liczbą meczów o mistrzostwo — (może najbliższe zgromadzenie G. Z. O. P. N. rozstrzygnie ostatecznie tę aktualną kwestję, jaką jest bezwątpienia sprawa reorganizacji systemu gier o mistrzostwo) dajmy wreszcie klubom pewien, konieczny zasób fachowej wiedzy piłkarskiej.

W gromadzie śląskiej A kl. wysunął się na plan pierwszy w tym roku „Naprzód“ z Lipin, w zeszłym roku „Pogoń“, rok 1927 wyłonił na mistrza „Śląsk“.

A czy tak dalekie są wspaniałe wyniki Amatorskiego Klubu Sportowego, który w finale walk o mistrzostwo Polski zdobył taki rozgłos?

A już wszyscy napewno pamiętamy litanję zwycięstw odniesionych przez A klasową drużynę A. K. S. w spotkaniach z arystokracją piłkarską Europy. Zanim do tego dojdziemy, należałoby choć słów parę poświęcić historji A. K. S.

Od r. 1910 zaznacza się na Śląsku wyraźna tendencja do ujęcia kiełkującego dopiero ruchu sportowego w pewne ramy organizacyjne. Kto żyw, a kopał „skórę“ szukał współtowarzyszy, aby razem z nimi, po załatwieniu spraw formalnych stworzyć klub.

Tak się miała rzecz z ówczesnym „Verein für Rasenspiele“. Garstka zapaleńców piłki nożnej, postanowiła na wzór istniejących już towarzystw sportowych, dzisiaj już podupadłych albo znajdujących się w niemieckiej części Górn. Śląska, jak n. p. „Germania“, „Diana“, „Beuthen 09“ — zorganizować się w klub sportowy. Jakkolwiek nie mogło być jeszcze mowy o nadzwyczajnych wynikach, czy zwycięstwach, to jednak żywotność klubu zaznaczała się we wszystkich kierunkach. Klub mógł się szczycić posiadaniem najlepszego strzelca, jakim był Pander, a to na ówczesne czasy było bardzo wiele.

Czasy wojny światowej były dla V. f. R. łaskawe, bo zmiany jakie dokonały się w klubie, spowodowały podniesienie się poziomu w sekcji piłkarskiej, która też, pod kierunkiem P. Paulla wysunęła się na czoło zespołów górnośląskich. Niezmordowany prezes Pallavicini stawia graczom wielkie wymagania, to też 1918 rok przynosi klubowi niezwykle zaszczytny tytuł: górnośląskiego mistrza.

Zaczęła się teraz praca nad utrzymaniem kondycji, podniesieniem techniki, zaszczepieniem zasad taktyki. Nauczycielem był środkowy pomocnik „Germanii“ Dulawski. W 1919 i 1920 zajmuje V. f. R. drugie miejsce w mistrzostwie Śląska, a w roku 1921 niepokonana dotychczas drużyna spada na ostatnie miejsce i dopiero kwalifikacyjne rozgrywki ratują ją od spadku do B klasy. W rok potem, wskutek jakiejś nadludzkiej ambicji swych graczy wysuwa się znowu V. f. R. na czoło klubów śląskich i o mały włos nie zdobywa mistrzostwa Śląska. Decydujący mecz z „Preussen“ (obecnie I. F. C.) przy udziale ok. 10.000 widzów kończy się wynikiem 4:4, a zatem „Preussen“ przewagą jednego punktu zdobywa mistrzostwo Śląska..

Z chwilą powrotu Śląska na łono Macierzy, zaczyna się okres chwilowych niepowodzeń, wynikłych głównie wskutek utraty conajlepszych graczy, wędrujących do Niemiec, ale już od 1923 r. to znaczy od chwili zmiany nazwy klubu na **Amatorski Klub Sportowy,** zmienia się i duch— klub wchodzi w nową najświetniejszą erę. Okres powodzeń zaczyna się wspaniałem zwycięstwem odniesionem nad mistrzem Polski Pogonią 6:0, Wisłą 6:3, Ł. T. G. S. 8 : 1. W tym czasie zarząd angażuje na krótki czas trenera, którym jest Neidlinger z Admiry — Wiedeń i I drużyna zdobywa bez utraty punktu z stos. bramek 24:5, mistrzostwo G. Śląska.

Teraz następuje cały szereg zwycięstw nad: F. A. C. Wiedeń 2:0, Spartą Praga 4:2! oraz niewielkich porażek w spotkaniach z zagranicznemi drużynami.

Wszystkim tkwią w pamięci pełne emocji i wysokiego poziomu mecze A. K. S. z F. C. Teplitż, Victoria Žižkov, Wacker, Vasas, Admira, Vienna, Simmering i i.

W 1924 r. zdobywa A. K. S. ponownie mistrzostwo Śląska, przed Ruchem, mając stos. punktów 23 : 5, a stos. bramek 45 : 15 w 14 grach. W kwietniu 1925 walczy AKS o mistrzostwo Polski, ale nieumiejętne kierownictwo nakłada na graczy za dużo obowiązków i wyczerpani fizycznie gracze nie mogą zdobyć się na tyle sił, aby bez niepowodzeń wyjść z bojów o najzaszczytniejszy tytuł: mistrza Polski. W dalszych spotkaniach z drużynami zagranicznemi wychodzi AKS zawsze obronną ręką: Morawska Slavia zostaje pobita 4:3, III obwód Budapeszt szczęśliwie remisuje 3:3. Międzynarodowe gry nie zawsze wychodziły na korzyść klubowi, głównie jeżeli chodziło o graczy, którzy często doznawali poważniejszych kontuzji. I tak: Urbański, najlepszy obrońca G. Śląska, W. Duda nie wracają już na zieloną murawę.

Po latach zwycięstw przychodzi rok 1926 zastoju i spokojnej pracy, a 1927 znowu kończy się dla AKS zdobyciem przezeń mistrzostwa G. Śląska.

Ostanie lata były dla AKS pechowe. Co roku zajmuje drużyna II miejsce w rozgrywkach o mistrzostwo i mimo, że nie ustępuje zupełnie, nawet naszym ligowym zespołom: Ruchowi i I. F. C., — nie udaje się graczom w decydujących spotkaniach zebrać całego zapasu sił fizycznych i nerwowych aby zakończyć tę serję tradycyjnych niepowodzeń.

S. K.

„Six days“

Nowy York — Berlin — Van Kempen

Na torze Madison w N. Yorku odbyło się 48, six days. Przez cztery doby na czele utrzymywała się para Mac Namara - Winter - Exmistrz „six days“ — Namara, czternastokrotny triumfator tego gigantycnego biegu chciał wyrównać rekord swego europejskiego następcy. Ale napróżno! Już w piątym dniu zaatakowała parę czołową para Dorn — Maczyński, która też prowadzi bieg do ostatniej nocy. — Teraz dopiero, nagle zaatakowani przez belgijskowłoską parę Debaets — Belloni, słabną i nie wytrzymuja siły ataku. W rezultacie Belloni — Debaets bez trudu biją pozostałe pary o okrążenie, zdobywając 949 punktów.

Następne miejsca zdobywają: 2) Bechmann — Hill, 3) Dülberg — Spencer, Dorn — Maczyński znaleźli się na miejscu szóstem, Namara — Walter spadli na siódme.

W Berlinie odbyła się 23-a „sześciodniówka“ — zakończona łatwem zwycięstwem pary holendersko - niemieckiej Kempen — Buschenhagen. — Na starcie stanęło 15 par — ale zaledwie 7 z nich ukończyło ten forsowny wyścig. Sześciodniówka rozpoczęła się prezentacją zawodników, przyczem orkiestra odgrywała dla każdej pary— a jeżeli para składała się z przedstawicieli 2 narodowości, to dla każdego kolarza — jego hymn narodowy. Potem rozpoczął się ten 145 godzinny bieg, obfitujący w wiele niezmiernie emocjonujących momentów. — Zwycięzcy dopiero czwartego dnia wysuwają się na czoło i odtąd właściwie walczą z jedną tylko parą — Kroschel — Rieger. Trzeba było słyszeć ryk publiczności podnieconej do ostatecznych granic. Widzieć błyszczace oczy widzów, kiedy po kilkugodzinnym pościgu, Holender wspaniale dogania wrocławczyków — i wyrównywa rundę. A publiczność, prześcigająca się w totalizatorze i najrozmaitszych. zakładach zapełnia wciąż szczelnie trybuny. Są i tacy, którzy zaopatrzeni w żywność, dniem i nocą nie opuszczają toru.

Pieter Van Kempen, zwycięzca tegorocznej sześciodniówki w Berlinie, szesnastokrotny mistrz tego biegu (4 razy w bieżącym sezonie z Buschenhagenem), obecny król „six days“, po zdetronizowaniu Australijczyka Namary ,mającego o 2 zwycięstwa mniej, pochodzi z Holandji. — To też zyskał sobie nazwę „latającego holendra“. Zaczął swą kolarską karjerę od biegów szosowych, później święcił triumfy w meczach z 2 startów, w wyścigach za tandemami itd. Z krwi i kości sprinter, przecież największą sławę zyskał jako sześciodniowiec. Ale bo też obdarzony jest rzadką ambicja i żelazną wytrzymałością.Wyobrazić sobie tylko, że człowiek ten, po stuczterdziestogodzinnym wyścigu, potrafił bez wypoczynku, niemal wprost z toru wsiąść do nocnego kurjera, by nie spóźnić się na start nowej sześciodniówki!! — Piet Van Kempen jest obecnie w pełni sił — i ma przed sobą jeszcze długie lata pięknych sukcesów.

Ar.

„Garbarnia“ zagranicą

Jest rzeczą zrozumiałą, że pierwszy występ „Garbarni“ zagranicą obudzić musiał żywe zainteresowanie wśród sportowców polskich. Dużo bowiem mówiono na temat sprawiedliwości, lub jej zaprzeczenia, jeśli chodzi o nadspodziewanie wysokie stanowisko tabelaryczne, jakie nowicjusz ligowy w bojach ubiegłego roku zajął. Filozofowano rozmaicie; większość znawców footbalu była zgodna co do jednego: Garbarnia stworzona jest do zawodów mistrzowskich, w których dominującą rolę odgrywa hart ducha, brak nerwów, upór i ambicja. Przepowiadano też, że gdyby wicemistrz zmierzył się z jakąś przeciętną drużyną zagraniczną, stanie bezradny wobec jej techniki i załamie się. I oto szybciej, aniżeli można było przypuszczać, „Garbarnia“ zmusiła niedowiarków do milczenia. Mając za sobą zaledwie dwa słabe mecze treningowe, osłabiona brakiem Smoczka, rozgrywa na obcym gruncie wobec obcej publiczności, pierwszy raz będąc zagranicą, zawody z jedną z najlepszych czeskich drużyn amatorskich, S. K. Židenice w Brnie i uzyskuje zaszczytny wynik nierozstrzygnięty. Kto zna poziom amatorskiego footbalu czeskiego, ten uznać musi występ Garbarni za udały, wziąwszy zwłaszcza pod rozwagę wyżej wzmiankowane okoliczności, wśród których wypadło Krakowianinom mecz ten rozegrać. Oto, co o zawodach opowiada uczestnik wycieczki:

Pierwszy nasz mecz poza granicami Polski wzbudził wśród nas żywą radość. Oprócz tego uczucia było jednak i inne: odpowiedzialność, jaką na siebie bierzemy wobec sportu polskiego. O tym naczelnym obowiązku godnego zaprezentowania naszego sportu mówili wiele odprowadzający nas na dworzec pp. dr. Bogdanowski, prok. Rojt i inż. Sowiński. Wśród życzeń dla naszej trzynastki“ (tylu bowiem zawodników wyjechało), wśród okrzyków i śpiewów opuściliśmy Kraków, by o godz. 7.30 rano znaleźć się w Brnie. Trudno opisać serdeczność, z jaką nas Czesi przyjęli. Zakwaterowano nas w najelegantszym hotelu „Passage“, gdzie zostawiliśmy kurz kolejowy i napełniliśmy (n. b. nie kurzem!) żołądki i jazda na miasto! Tu nowa niespodzianka. Oto bardzo liczna kolonja studentów politechniki brneńskiej, Polaków, z niezmordowanymi pp. Ukraińczykiem i Censorem na czele, towarzyszyła nam stale, zaspokajała naszą ciekawość i przy żywej i serdecznej pomocy Czechów pokazywała nam zabytki miasta i oprowadzała po jego okolicach.

W niedzielę zawiózł autobus trzynastkę naszą na odległe o 4 km boisko. Po uroczystem przywitaniu drużyn (imieniem „Garbarni“ przemawiał p. Kuczalski, imieniem kolonji polskiej i prasy p. Ukraińczyk) i po wzajemnem wręczeniu sobie proporców, rozpoczęto zawody.

Garbarnia w składzie: Wojciechowski, Konkiewicz, Jesionka, Augustyn, Wilczkiewicz, Nagraba, Bator, Pazurek, Czub, Joksch, Mazur — nie ma początkowo zbyt wielkich nadziei, szczęśliwego ukończenia meczu. Nic się bowiem nie klei zwłaszcza w linji ataku; Czub niema żadnych kwalifikacji na kierownika ataku, Pazurek zaprzepaszczał najlepsze sytuacje. Joksch nie miał z kim grać, jedynie skrzydła rwały naprzód. Gospodarze wykorzystują powstałą depresję gości, którym jakoś nic udać się nie chce i uzyskują w 20-tej minucie bramkę przez Kolouka (l. łącznika). Odtąd nacierają Židenice coraz energiczniej, nie są jednakże w stanie przełamać opór obydwu obrońców, a zwłaszcza świetnie dysponowanego bramkarza Wojciechowskiego.

Po przerwie uzyskują Czesi drugą bramkę przez tego samego zawodnika. „Garbarnia“, zachęcana gromkiemi oklaskami obecnej na zawodach kolonji polskiej przeprowadza atak za atakiem goszcząc coraz częściej i coraz dłużej na polu karnem przeciwnika. Wreszcie Bator uzyskuje pierwszą bramkę, Mazur zaś wyrównuje z rzutu karnego. Zachęcona tym sukcesem dąży „Garbarnia“ do zwycięstwa.. I rzeczywiście Joksch strzela ostro, na bramkę, bramkarz Czechów może tylko strzał odparować, a nadbiegający Mazur lokuje piłkę w siatce Židenic. Zdawało się, że niema siły, któraby pozbawić potrafiła gości zwycięstwa. Nagle Skwarczewski, grający od przerwy w miejsce Nagraby, fouluje przeciwnika na polu karnem, a przyznany przez sędziego rzut karny, Židenice umiejętnie wykorzystały. Przy stanie 3 : 3 odgwizduje sędzia te ciekawe zawody, rozegrane w obecności około 2500 widzów.

Po zawodach wydali Czesi na cześć gości bankiet, na którym spędzono kilka godzin wśród bardzo serdecznego nastroju. O godz. 11-tej w nocy nastąpił odjazd drużyny polskiej którą na dworcu żegnali ziomkowie i gospodarze.

dremha.

Pierwsza niedziela ligowa

Sensacyjna klęska Garbarni. — Udały debjut benjaminka Ligi Ł. T. G. S. — Pewne zwycięstwo Warty

Nareszcie ożywiły się boiska piłkarskie Polski, przez które ubiegłej niedzieli przedefilowało 6 drużyn, a conajmniej 10,000 widzów śledziło z zapartym oddechem przebieg tych niezwykle emocjonujących, pełnych sensacyj meczów. Publiczność „piłkarska“ z niecierpliwością wyczekiwała chwili nastania wiosny, ten i ów z uśmiechem zadowolenia na twarzy, witał swych, dawno niewidzianych „pupilków“ i oceniał czy i o ile długa przerwa zimowa wyszła im na korzyść.

„Kibice“ Warty napewno z ufnością patrzą w przyszłość swej faworytki, po jej wczorajszym zwycięstwie nad groźnym Ruchem śląskim. Warta grała bardzo dobrze, zaś Ruch poniżej swej zwykłej formy. Ł. T. G. S. sprawił swym adherentom miłą niespodziankę, wynosząc ze spotkania z silną Polonją jeden punkt. Największą niespodziankę całej publiczności sportowej zrobiła jednak Garbarnia, która nie potrafiła oprzeć się słabej naogół Warszawiance i prawie bez walki pozwoliła jej zabrać 2 cenne punkty do Warszawy. Po pierwszej „potyczce“ „prowadzi“ w tabeli Warta, przed Warszawianką, Polonją, Ł. T. G. S. i Garbarnią. Najbliższa niedziela przyniesie napewno dalsze niespodzianki ligowe.

30. III. zmierzą się w Krakowie Wisła — Warszawianka, w Łodzi Ł. T. G. S. — Warta, a w Warszawie Polonja — Cracovia.

Kraków, 23. III. 1930.

Warszawianka — Garbarnia 3:1 (3:1)

Sensacyjne zwycięstwo drużyny warszawskiej. Niski poziom zawodów. — Garbarnia „wyróżnia“ się zupełnym brakiem ambicji.

Jak wielką rolę w sporcie odgrywa przypadek i szczęście, i jak mści się na wyniku brak serca do gry, można było już nie wiadomo po raz który stwierdzić na wczorajszym meczu. Garbarnia była zbyt pewną swego zwycięstwa, to też jej nonszalancka, pozbawiona zapału gra, przekreśliła zgóry wszelkie szanse na uzyskanie dodatniego rezultatu. Warszawianka grała spokojnie i jak zwykle bez planu, bez głowy. Sytuacje jakie wytwarzały się pod bramką gospodarzy, były raczej wynikiem słabej gry obrońców, a po części i pomocy Garbarni, niż przemyślanej gry napadu gości. Drużyny stanęły do tego pierwszego w tym sezonie boju ligowego w składach, Domański, Zarzecki, Wróblewski, Szenajch, Wielgusiak, Hahn, Jung, Piliszek, Lachowicz, Zwierz II, Materski: Warszawianka, a Garbarnia w normalnym składzie, z wyjątkiem Nagraby i Smoczka, których zastąpili: Skwarczewski i Czub. Sędziował bardzo sprawnie i bez błędu kpt. dr. Niedźwirski ze Lwowa.

A teraz o samej grze słów kilkoro. Zaczyna Garbarnia i już w 5 minucie nadarza się jej okazja do zdobycia bramki po rzucie z rogu, ale Pazurek z kilku kroków pudłuje. Warszawianka nieco stremowana, zdaje się jak gdyby czekała na bramki, ale po krótkim czasie oswoiła się z nonszalanckim atakiem miejscowych i po zadecydowaniu, że... Pazurek jest nie w formie, uspokoiła się i przeszła nawet do... szturmu. Ale nie na długo, bo Mazur, jedyny pełnowartościowy na tym meczu gracz Garbarni, „wydłubuje“ beznadziejne piłki i stale zagraża bramce białoczarnych, niebezpiecznemi centrami. Cóż z tego, kiedy ani Pazurek, ani tchórzliwy Joksz, nie mogą, czy też nie chcą zrozumieć, wcale dobrych intencyj swego współpartnera. Ci dwaj, zwykle najgroźniejsi napastnicy, nie mogli się w żaden sposób „odszukać“ — brak Smoczka, który za nich obydwu myślał, dał się dotkliwie na tym właśnie meczu, odczuć. Zdawało się, że po pierwszej bramce, strzelonej w 32 min. bardzo przytomnie przez Junga, z podania Materskiego, a „nieprzytomnie“ puszczonej przez Wojciechowskiego, gra się ożywi i doda anemicznemu napadowi Garbarni bodźca do celowej i skonsolidowej akcji na bramkę warszawiaków. Ale gdzież tam! W trzy minuty później, Zwierz II wykorzystuje brak zdecydowania u Wojciechowskiego w zamieszaniu pod jego bramką i lekkim strzałem umieszcza piłkę poraz drugi w bramce vicemistrza ligi. Publiczność bierze stronę Warszawianki, oklaskując gorąco wszelkie akcje jej graczy, a zwłaszcza Wróblewskiego, który naprawdę zasłużył na miano najlepszego w drużynie. Wszystkie usiłowania Garbarni zmierzające do uzyskania bramki, niweczy świetnie usposobiony ten obrońca. W 38 minucie udaje się wreszcie Jokszowi uzyskać pierwszą i ostatnią bramkę dla swej drużyny. W dwie minuty później, silny strzał Zwierza na bramkę „łapie“ Konkiewicz niezbyt pewnie „kiksuje“ i piłka ląduje w bramce... Garbarni. Warszawianka prowadzi 3 : 1! Garbarnia wcale się nie wysila, ba, gracze jej „łażą“ po boisku — a tu i ówdzie na widowni słychać głosy: „ale garborze przypuchli“, albo: „Pazurek się zakiwoł na śmierć dzisiaj!“ i t. p. Wreszcie gwizdek sędziego przerywa tą nieciekawą grę.

Druga połowa niczem nie różniła się od pierwszej, a była może nudniejszą, to też widzowie często — gęsto pozieważali bezceremonjalnie. Warszawianka zaczyna grać „na czas“, kto może to „nawala“ (t. zn. przetrzymuje piłkę, albo umyślnie kopie po autach) Garbarnia robi wrażenie drużyny przetrenowanej, nikomu nie chce się ruszyć do piłki. Tylko Augustyn i Mazur zdradzają ochotnie chęci do gry. Pazurek „drybluje“ do nieskończoności, Joksz niecelnie podaje, obrona za dużo kiksuje. W takich warunkach, nikt nie mógł myśleć o wyrównaniu, a cóż dopiero o zwycięstwie. Po 20 minutach gry II połowy, Garbarnia tak „spuchła“, że warszawianie coraz częściej i śmielej atakują i nawet mają kilka doskonałych pozycyj na zdobycie jeszcze 2 bramek, ale raz Piliszek przenosi, a drugi raz Jung trafia w słupek.

Teraz z kolei Warszawianka „puchnie“ i napad Garbarni usadawia się pod jej bramką, ale bezskutecznie. Kilka rogów nie daje upragnionych bramek, a Warszawianka gra „na czas“, w czem „popisywał“ się głównie Zarzecki. Gwizdek i mecz się kończy, a publiczność w liczbie ok. 4,000 osób z uczuciem niezadowolenia opuszcza piękne boisko Garbarni.

Sk.

Naprzód — K. S. I. F. C. 7 : 4 (3 : 0).

Lipiny, 23. III. Ewenementem dzisiejszych meczów piłkarskich było spotkanie I. F. C. z Naprzodem Lipiny, które ściągnęło na boisko Naprzodu około 4000 widzów.

Gra w pierwszej części była otwarta, niezwykle ciekawa i obfitowała w wiele zajmujących momentów. W drugiej części natomiast uwidoczniła się przewaga Naprzodu, która wzrastała w miarę postępu gry. Naprzód uzyskał zasłużone zwycięstwo, potwierdzając temsamem opinję najlepszej drużyny Górnego Śląska. Przewyższa przedewszystkiem I. F. C. taktyką i szybszym startem do piłki.

Bramki zdobyli dla Naprzodu Kaczmarczyk (3), Stefan (2), po jednej Cug i Michalski, dla I. F. C. Geisler (2), Goerlitz i Heinrich po jednej.

Zgoda — Naprzód Załęże 6 : 2 (4 : 2).

Bielszowice, 23. III. Swój bogaty łańcuch zwycięstw wzbogaciła miejscowa Zgoda dalszem ogniwem. Mianowicie zwyciężyła ona ambitnie broniącą się drużynę Naprzodu z Załęża w sensacyjnym wprost stosunku, który wymownie świadczy o znakomitej formie, w jakiej znajduje się zespół Zgody Bielszowickiej. Zamująca gra toczyła się przy stałej przewadze gospodarzy, w których drużynie specjalnie wyróżniła się linja ataku jakkolwiek pozostała część drużyny nie wykazała żadnego słabego punktu.

Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Urbański (2), Buszka (2), Weszka (1) i Gadacz (1).

Amatorski K. S. — K. S. 07 Siemianowice 7 : 2 (5 : 1).

Król. Huta, 23. III. Goście mieli jeden ze swych słabych dni, grając znacznie niżej swej zwykłej formy. Napotkali oni na przeciwnika świetnie dysponowanego, nie dotrzymali mu pola i ulegli w powyższym stosunku.

Bramki dla Amatorskiego zdobyli Duda (3), Glaicer (2), po jednej Fromlowicz i Niechcioł, dla K. S. 07 Szulc i Fitzner.

K. S. Roździeń — Pogoń 2 : 1 (0 : 0).

Szopienice, 23. III. Wskutek zbyt ostrej, chwilami nawet brutalnej gry, uległa Pogoń katowicka, osłabiona brakiem Cubera i Latacza, drużynie K. S. Roździeń-Szopienice, mimo że gra wykazała zdecydowaną jej przewagę. Sędziował p. Szott.

rez. — rez. 0 : 3.
I młodz. — I młodz. 1 : 0.
II młodz. — II młodz. 0 : 1.

Policyjny K. S. — Pogoń Nowy Bytom 2 : 1 (0 : 0).

Katowice, 23. III. Gra żywa i zajmująca. Obie drużyny zacięcie walczyły o zwycięstwo które mimo naogół wyrównanej grze przypadło w udziale drużynie gospodarzy, dzięki doskonałej grze ich linji ataku.

Śląsk — K. S. 06 Katowice 1 : 0 (0 : 0).

Katowice, 23. III. Gra w pierwszej części interesująca i wyrównana. Po zmianie pól uwidoczniła się lekka przewaga Śląska, który z pięknego strzału Palki uzyskał decydującą o zwycięstwie bramkę. Sędziował p. Kosek z Siemianowic.

I młodz. — I młodz. 0 : 2.
II młodz. — II młodz. 1: 2.
III młodz. — III młodz. 1 : 0.

K. S. Dąb — Kolejowy K. S. 2 : 1 (1 : 1)

Dąb, 23. III. Po meczu Orzeł K. S. Bogucice odbyło się towarzyskie spotkanie między drużynami Kolejowego K. S. a gospodarzami. Goście przestawili swój skład drużyny a eksperyment ten kosztował ich porażkę.

Ł.T.G.S.-Polonja 2 : 2 (2 : 0)

W Warszawie odbył się pierwszy w tym sezonie mecz ligowy, który zakończył się wynikiem remisowym, mimo przewagi Łodzian w pierwszej połowie, kiedy Franzmann i Herbstreich zdobywają dwie bramki. Polonja w drugiej połowie bierze się do roboty i dzięki ambitnej grze całego zespołu udaje jej się wyrównać ze strzałów Kaczanowskiego i Tynowskiego. W drużynie Ł. T. G. S. wyróżnił się Falkowski, Herbstreich i obrońcy, a w Polonji jedynie Bułanow, Miączyński, Seichter i Jelski stanęli na wysokości zadania; pozatem Ujedrzycki spisywał się dobrze. Widzów ok. 2000. Sędziował dobrze p. Brzeziński.

Orzeł — K. S. 20 Bogucice 3 : 1 (1 : 1).

Dąb, 23. III. Spotkanie powyższe było powtórzeniem swego czasu rozegranych zawodów o puhar, które zakończyły się wynikiem remisowym. Mimo przegranej drużyna K. S. 20 z Bogucic była zespołem lepszym i miała stanowczo więcej z gry. Boguciczanie pod koniec gry opadli z sił, co wykorzystała drużyna Orła i w tym właśnie czasie zdobyła obie o zwycięstwie decydujące bramki.

K. S. Powstaniec — Naprzód Ruda 2 : 3 (1 : 2).

Król. Huta, 23. III. Drużyna K. S. Powstaniec wystąpiła po dłuższej przerwie, to też zdradzała brak zgrania i zrozumienia się. Bramki dla K. S. Powstaniec zdobyli Huśban i Pasternok.

I młodz. — I młodz. 4 : 2.
II młodz. — II młodz. 2 : 0.

Rozwój — S. M. P. Szopienice 1 : 1 (1 : 0)

Katowice, 23. III. Spotkanie powyższe rozegrano na boisku 73 pp. Gra równorzędna; wynik odpowiada przebiegowi gry.

K. S. Chorzów — Stadjon Król. Huta 4 : 1 (2 : 0)

Chorzów, 23. III. Bez zbytniego wysiłku pokonała drużyna Chorzowa ambitnie walczący zespół Stadjonu, mając przez cały czas gry wybitną przewagę. Dla zwycięzców bramki strzelili po dwie Kucia i Czyż. Honorową bramkę dla Stadjonu uzyskał Piątek.

rez. — rez. 0 : 2

K. S. 24 — K. S. Chorzów Komb. 3 : 3 (1 : 1)

Szopienice, 23. III. Ładnym sukcesem może się poszczycić Komb. drużyna Chorzowa, uzyskując z twardym i groźnym na własnem boisku zespołem K. S. 24 Szopienice wynik remisowy.

rez. — rez. 3 : 5.
rez. — rez. 1 : 1

K. S. Poniatowski — K. S. Powstaniec Chebzie 4 : 0 (1 : 0)

Godula, 23. III. Zwycięstwo odniosła drużyna gospodarzy, przewyższając swego przeciwnika pod każdym względem, mimo, że grała dziesiątką.

rez. — rez. 2 : 0
I młodz. — I młodz. 1 : 1

Sukces Warty w Poznaniu

Twarda drużyna Ruchu ulega Poznańczykom, mimo zimowej zaprawy 3 : 0 (2 : 0).

Poznań, 23. III. 30. (Tel. wł.) Rozegrane w dniu 23. III. b. r. pierwsze „ligowe“ zawody między Wartą a Ruchem, przyniosły pierwszą z niespodzianek wojny ligowej. Pierwsza część gry stała pod zupełną przewagą Warty, która grając w pełnym składzie, w niczem nie przypominała drużyny z zeszłej niedzieli. Atak Poznańczyków z doskonale usposobionymi Radojewskim i Kniołą sunął raz za razem pod bramkę Ruchu, którą broniła doskonale grająca para obrońców. W drugiej części gry inicjatywę przejmuje Ruch, niestety hyperkombinacja ataku, nietrafiającego z kilku kroków do bramki przeciwnika, oraz wspaniała gra Fontowicza, uniemożliwiły nawet zdobycie honorowej bramki.

Mistrz Polski serję ligowych spotkań rozpoczął wspaniałym startem i to nad wyjątkowo dzielną drużyną Ruchu, która w następnych spotkaniach dołoży napewno starań, by odrobić utracone lekkomyślnie aż „2“ punkty.

Widzów przeszło 3000. Sędziował bardzo dobrze p. Hanke.

Wyzwolenie — Promień Król. Huta 3 : 0 (1 : 0)

Łagiewniki, 23. III. Zasłużone zwycięstwo gospodarzy, którzy przez cały przebieg gry górowali nad swym przeciwnikiem. Bramki zdobyli Wolny dwie i Warzecha jedną.

I młodz. — Slawia Ruda I młodz. 1 : 2

Wawel — Ruch B. Liga 4 : 1 (1 : 1)

Wirek, 23. III. Miejscowa drużyna Wawelu gościła wczoraj na własnem boisku twardą B. ligową drużynę Ruchu z W. Hajduk, którą bez zbytniego wysiłku zwyciężyła, górując nad nią pod każdym względem. Bramki dla gospodarzy strzelili po dwie Herich i Rzezniczek.

I młodz. — I młodz. 3 : 0

Odra — Sparta Wielkie Piekary 1 : 1

Szarlej, 23. III. Mecz przerwano już w 25 minucie. Boisko miejscowej Odry było widownią wielkiego skandalu. — Mianowicie na meczu Odra—Sparta nieudolnie prowadzonym przez sędziego p. Matulę z Chropaczowa, doszło do bardzo brutalnej gry, w trakcie której Makszysz (Odra) kopnął niebezpiecznie Koeniga ze Sparty, którego zniesiono z boiska. Licznie zgromadzona publiczność wtargnęła na boisko i uniemożliwiła dalsze prowadzenie mecza, wskutek czego też obie drużyny w 25 minucie pierwszej części gry opuściły boisko.

Powyższy wypadek rzekomo nosi tło porachunków osobistych. Demoralizujący ten wypadek znajdzie swój epilog w wydziale gier i dyscypliny.

Strzelcami bramek byli w Sparcie: Koenig, w Odrze: Marcinek.

rez. — 4 : 0

Słowian — Ruch B. liga 6 : 3 (5 : 2)

Bogucice, 23. III. Kierownictwo Ruchu wystawiło wczoraj dwie drużyny kombinowane, pierwsza — jak donosimy na innem miejscu — uległa K. S. Wawel w Wirku 1 : 4, druga przegrała ze świetną drużyną Słowianu.

Mimo zaciętej obrony Słowian był panem sytuacji i na zwycięstwo w powyższem stosunku w zupełności sobie zasłużył.

Piast — Conkordia Knurów 6 : 0 (2 : 0)

Pawłów, 23. III. Gospodarze mieli przez cały czas gry przewagę szczególnie po przerwie. Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Gawlasa (3), Gruchota, Austa i p. Ploka.

K. S. 20 — Sokół Wodzisław 3 : 2 (2 : 1)

Rybnik, 23. III. Gra toczyła się w ostrem tempie: pierwsza część wykazała przewagę Sokoła w II-ej natomiast górowali gospodarze. Bramki zdobyli dla zwycięzców Dittman (2) i Nosiadek (1), dla pokonanych obie Gimas. Sędziował p. Guminior.

rez. — rez. 2 : 0

Silesia — K. S. Powstaniec Pszów 6 : 2 (3 : 1)

Paruszowiec, 23. III. Mimo ambitnej gry drużyna K. S. Powstaniec nie była dla Silesi godnym przeciwnikiem, toteż przewaga była stale po stronie zwycięzcy.

K. S. 25 Wełnowiec — Orzeł rez. 1 : 0 (0 : 0)

Wełnowiec, 23. III. Zawody powyższe odbyły się na boisku K. S. 25 Wenłowiec w hucie Agnieszki. Zacietrzewieni zwolennicy K. S. 25 pobili po meczu graczy drużyny Orła.

K. S. Powstaniec — Unja Kosztowy 6 : 0 (3 : 0)

Brzezinka, 23. III. Bramki zdobyli: Barmuś (3), Piotrkowik (2), Klepka (1).

Śląsk — Silesia Łagiewniki 2 : 2 (1 : 1)

Tarnowskie Góry, 23. III. Gra otwarta i równorzędna. Wynik odpowiada jej przebiegowi.

I. K. S. — Sportverein Bleischarley 3 : 2 (2 : 2).

Tarnowskie Góry, 23. III. Goście zademonstrowali grę słabą i stojącą na niskim poziomie a od cyfrowo wyższej porażki uchroniła ich świetna i szczęśliwa gra bramkarza. Szczęśliwym strzelcem w drużynie zwycięzców był Sornik, strzelec wszystkich bramek.

Haller — Postsportverein 8 : 3 (2 : 0).

Wielkie Hajduki, 23. III. Nielada sukces odniosła młoda drużyna Hallera, zwyciężając po pięknej walce w sensacyjnym stosunku drużynę Postsportverein z Bytomia. W szeregach zwycięzców wyróżnił się Koenig, były gracz ligowej drużyny Ruchu. Bramki dla Hallera padły ze strzałów Kace (3), Malcherek (3) i Frost (2).

rez. — rez. Slawia Ruda 2 : 1.

Mecze o mistrzostwo klasy „A“.

Poznań, 23. 3. (Tel. wł.)
Warta — Sparta 4 : 1 (0 : 0)
Posnania — Sokół 4 : 4 (3 :1
Legja — Wiktorja 3 : 1 (2 : 0)
Stella — H. C. P. 5 : 0 (2 : 0)

Ostrów, 23. III. (Tel. wł.)
Ostrowia — Ostrowski KS. 5 : 3 (1 : 2)

Warszawa, 23. III. (Tel. wł.)
Gwiazda — Legja I b. 1 : 9 (1 : 1)
Polonia I b. — Makkabi 7 : 3 (1 : 1)

Warszawa, 23. III. (Tel. wł.)
Warszawianka I b. — Marymont 1 : 1 (0 : 0).
Skra — Ruch 3 : 0 (2 : 0)
A. Z. S. — Znicz 3 : 2 (2 : 0)

Łódź, 23. III. (Tel. wł.)
W. K. S. — Hakoah 3 : 2 (3 : 0)

Łódź, 23. III. (Tel. wł.)
Bieg — Ł. T. S. G. I b. 0 : 2 (0 : 1)
Orkan — Widzew 1 : 0 (0 : 0)
Union — P. T. C. 2 : 3 (1 : 3)
Burza — Ł. K. S. I b. 0 : 3 (0 : 0).

Z boisk zagranicznych

Austrja — Czechosłowacja 2 : 2 (1 : 0)

Praga, 23. III. (Tel. wł.) Wczoraj odbyły się tutaj dziewiąte z rzędu międzypaństwowe zawody piłkarskie między reprezentacjami Austrji i Czechosłowacji w obecności 30.000 widzów. Gra była niezwykle żywa. Pierwszą bramkę zdobywa Horwath i wynik ten utrzymuje się do przerwy. Po zmianie pól Czesi wyrównują przez Svobodę, lecz już w 27 minucie znów Horwath podwyższa wynik na 2 : 1 dla Austrji, a Zdunek ustala końcowy wynik dnia.

Francja — Szwajcarja 3 : 3 (2 : 2)

Paryż, 23. III. (Tel. wł.) Międzypaństwowe zawody piłki nożnej rozegrane wczoraj w bardzo nieprzychylnych warunkach atmosferycznych przy udziale 20.000 widzów między reprezentacjami Szwajcarji i Francji zakończyły się wynikiem remisowym,

Spotkanie międzymiastowe.

Drezno, 23. III. (Tel. wł.)

Lipsk — Drezno 3 : 2 (1 : 1)

Wiedeń. 23. III. (Tel. wł.)

Praga — Wiedeń 1 : 2 (1 :1)

Bratyslawa, 23. III. (Tel. wł.)

Wiedeń — Bratyslawa 2 : 1 (1 : 1)

Budapeszt, 23. III. (Tel. wł.)

Kispest — F. T. C. 1 : 1

Hungaria — Offner 33 1 : 0

Pięciokościoły — Somogy 0 : 1

Boscay — Sabaria 1 : 0

Zagrzeb. 23. III. (Tel. wł.)

Concordia — Sokol 11 : 2

Hask — Sparta 3 : 0

Gradjański — Wiktorja 3 : 1

Kolejowy K. S. — Horwacja 4 : 1

Bratyslawa, 23, III. (Tel. wł.)

Bratyslawia — Slovan Wieden 0 : 2

Drezno, 23. III. (Tel. wł.)

Sparta Praga — Dresdener S. C. 1 : 0 (0 : 0)

Wrocław, 23. III. (Tel. wł.)

Sportfreunde — 08 Breslau 2 : 1

Forst, 23. III. (Tel. wł.)

Viktoria — Preussen Zaborze 3 : 2

Bytom, 23. III. (Tel. wł.)

09 Beuthen — Cottbus 98 8 : 2

Zwycięstwem powyższem zdobył Beuthen 09 mistrzostwo Niemiec południowo-wschodnich i zakwalifikował się do finałowych rozgrywek o mistrzostwo Rzeszy.

Wiadomości z Krakowa

Kraków, 23. III. (Tel. wł.)

Grzegórzecki — Klub Sportowy Podgórze 4 : 1 (3 : 0)

Niespodziewane a zasłużone zwycięstwo Grzegórzeckiego nad mistrzem Okręgu Krakowskiego.

Bramki dla zwycięskiego B-klasowego klubu uzyskali Dudek, Lasek, Urbanik i Strugała. Dla Podgórza uzyskał honorową bramkę z rzutu karnego Kasina.

Wisła — K. S. 06 Mysłowice 6 : 0 (3 : 0)

Wisła bez Kowalskiego i Balcera, których zastąpili Lesik i Lubowiecki (?). Po przerwie miejsce tego ostatniego zajmuje Nowosielski. Wisła w doskonałej formie wygrywa bez większego wysiłku. Łupem bramkowym podzielili się: Reyman dwie bramki, zaś Lesik Czulak, Adamek i Nowosielski po 1. Rogów 7 : 2 dla Wisły. Goście, z których najlepszy był bramkarz, grali bardzo ambitnie. Najlepszym graczem na boisku był Pychowski, obok niego z Wisły wybijali się ponad poziom bracia Kotlarczykowie i prawa strona ataku. Widzów 500. Sędziował dobrze p. Burka.

Cracovia — Zjedn. Przyjaciele Sportu (Król. Huta) 2 : 2 (0 : 1)!

Goście zdziwili mile grą fair, a przytem ambitną i na wcale wysokim poziomie technicznym stojącą. Cracovia — aczkolwiek tylko brakiem Zielińskiego osłabiona — grała blado, a przytem nie umiała wykorzystać murowanych sytuacyj podbramkowych. Do przerwy goście górują, zyskując jedyny punkt przez Jedurnego. Cravii udaje się dopiero po pauzie wyrównać przez Malczyka. Niedługo jednak utrzymuje się ten wynik. Ze strzału Kammlera uzyskują goście prowadzenie, dopiero z rzutu karnego Cracovia pod koniec wyrównuje przez Kozoka. Z gości wyróżnić należy bramkarza Pykę i lewego pomocnika Mierzwę, w Cracovii niezłe tyły. Sędziował bez zarzutu p. Gumplowicz.

Wawel — Makkabi 2 : 1 (1 : 1).

Pierwsze zawody białoniebieskich, grających z 3 rezerwowymi, nie przyniosły im sukcesu. W Wawelu brak było Nowaka. Obie drużyny muszą nad sobą intensywnie popracować, jeśli pragną w mistrzostwach odegrać poważniejszą rolę. Widzów 700. Sędzia p. Berwald.

Łobzowianka — Wawel komb. 3 : 1 (2 : 1).

Zaszczytny wynik dla B-klasowej Łobzowianki, grłającej swój pierwszy mecz. Wawel w składzie prawie zupełnie rezerwowym. Do pauzy przewaga Łobzowianki, uzyskującej 2 bramki, którym Wawel przeciwstawia jedną. Po przerwie przewaga wojskowych, którym udaje się wyrównać. W ostatnim kwadransie ustala Łobzowianka wynik z wypadu. Z Wawelu najlepsi Kawa, Drąg i Twardzik, u zwycięzców Karczmarski, Chudoment i Sucharski. Zawody prowadził dobrze p. Singer.

Hakoah — Siła 1 : 1 (1 : 0).

Słaba gra obu drużyn.

Garbarnia Ib — Korona II 3 : 1 (2 : 0).

Zupełna przewaga zwycęzców. Sędziował p. Seidner.

Korona (Kraków) — Fablok 5 : 2 (4 : 0).

Chrzanów. Do przerwy przygniatająca przewaga gości. Winę wysokiej porażki ponosi nowy nabytek Fabloku, Gregorczyk, dawny ligowy bramkarz Garbarni. Sędziował zupełnie dobrze p. Makary z Krakowa.

PING - PONG.

Sensacją Ping-Pongu krakowskiego było zwycięstwo, jakie nad mistrzem Krakowa Orlętami uzyskał w zawodach mistrz. Hakoah (4 : 3). Jest to pierwsza klęska Orląt od 2 lat i jedyny przez nich w mistrzostwach stracony punkt.

Makkabi urządziła ogólno-żydowski turniej ping-pongowy, obesłany przez wszystkie najsilniejsze zespoły polskie. Wyniki szczegółowe i omówienie zawodów w najbliższym numerze.

Zawody lekkoatletyczne na hali w Krakowie urządzone przez krak. ośrodek P. W. **ku czci imienin p. Marszałka J. Piłsudskiego** zgromadziły na starcie liczne szeregi zawodników bo około 70, w których jednakże nie zauważyliśmy zawodnikom pierwszej klasy krakowskiej, prócz kilku, startujących jako niestowarzyszeni.

Bieżnia o obwodzie 110 m, twarda przyczyniła się do osiągnięcia naogół słabych wyników. Z młodych zawodników wybijali się: Fradyma (Strzelec), Kloszek, Śmiałek, z pań: Bielecka, Wileńska, Charytówna.

PANIE: 40 m Freiwaldówna (Mak) 6,4 (w przedbiegu 6,2), 2) Glassnerówna, 3) Maryla (Mak). 100 m: Glassnerówna 16.4 2) Babrojówna (Legj.), 3) Bielacka (Strzel). Skok wwyż z miejsca: 1) Golkówna (Wisła) 0.86, 2) Mazurówna (P. W.) 0.80, 3) Matzendorfówna (Mak) 0.75. Skok wwyż z rozb.: 1) Freiwaldówna 1,32, 2) Mazurówna 1,29. 3) Golkówna 1,24. Skok w dal z rozb.: 1) Freiwaldówna 4.39, 2) Stępniewska (L) 4,14, 3)Golkówna (W) 3.90. Rzut kulą: Wileńska (niestow.) 8,265. 2) Mazurówna 7,515. 3) Golkówna 7.450. Rzut oszczepem: Wileńska 23,35, 2) Bielecka, 3) Mazurówna.

PANOWIE. 40 m: Irblich (niest.) 5,4. 2) Fradyma. Doskonały zawodnik Makkabi, Czyż zdyskwalifikowany na starcie. 100 m: Fradyma 14,8, 2. Bieżak. 800 m: Kosiarz (Wawel) 2,25. 2) Goldfinger (Mak), 3) Zwarycz (Wisł). Skok wwyż z miejsca: Kloszek (Strzel) 1,31 (Rekord okr). 2) Chmiel (niestow) 1,24. 3) Welski (YMCA) 1,16. Skok wwyż z rozb.: 1) Chmiel 1,54. 2) Żeberko (Mak) 1,49, 3) Dąbrowski (Wawel) 1,49. Skok w dal z rozb.: Chmiel 6,01. 2) Żeberko 5.16. 3) Welski 5,13. Rzuty panów nie odbyły się.

Wyścig kolarski „Il. Kurj. Codz.“ Kraków—Katowice—Kraków, który odbędzie się 13-go lipca, będzie w tym roku równocześnie wyścigiem o mistrzostwo szosowe Polski. Trasa będzie nieco zmienioną.

Mitusiński T. (Podgórze)) wstąpił do T. S. Soła Oświęcim wskutek zmiany miejsca zamieszkania.

Zieliński (Soła - Oświęcim) ma grać w b. r. w Cracovii.

Austrja—Polska

Polski Związek Bokserski otrzymał w tych dniach oficjalne zaproszenie na rozegranie rewanżowych zawodów bokserskich między reprezentacjami Austrji i Polski w Wiedniu w dniu 11 kwietnia b. r.

W razie wyrażenia zgody, ze strony P. Z. B. reprezentacja Polski wyjechałaby w składzie z nowymi mistrzami Polski, po mistrzostwach Polski w Poznaniu, którzy mieliby sposobność, równocześnie wykazać swą klasę i utrwalić tytuły mistrzów na ringach zagranicznych.

Katowice — Berlin

Śl. Okr. Związek Atletyczny zwołuje na dzień 25 marca b. r. w sali „Strzechy Górniczej“, ul. Andrzeja, w Katowicach, **Zebranie Zarządu** oraz **Wydziału Sportowego** celem definitywnego ustalenia składu reprezentacji zagranicznej na zawody **Katowice—Berlin.**

Warszawa — Berlin

Międzymiastowe zawody zapaśnicze.

Warszawski Okr. Związek Atletyczny zwrócił się z prośbą do Śląskiego Okręgu o porozumienie się i ułatwienie spotkania **Berlin—Warszawa** z zapaśnikami niemieckimi wracającymi z zawodów Katowice — Berlin. Warszawa miałaby nielada senzację.

Śl. Okr. Zw. Atletyczny czyni starania ceem doprowadzenia do skutku tych zawodów.

Polska ekipa do Nicei

W dniu wczorajszym, po ostatecznych zawodach eliminicyjnych, szef dep. kawalerji min. spr. wojsk. płk. Brochwicz-Lewiński wyznaczył skład polskiej reprezentacji na konkursy nicejskie. W skład ekipy naszej weszli: **rtm. Królikiewicz, rtm. Skupiński, rtm. Kapuściński, por. Szosland, por. Strzałkowski i por. Korytkowski.**

Lwów

Lwów, 23. III. (Tel. wł.)

Międzyklubowy bieg na przełaj „Pogoni“. Trasa wynosiła 4000 m. Do biegu stanęło 40 zawodników. Wyniki: 1. Sawaryn-Pogoń 16 m 18 s., 2. Goncarz-Pogoń 16 m 40,4 s. 3. Makowski A. Z. S. 4. Warczewski-Pogoń. Wśród junjorów 1. Jaworski-Pogoń, 2. Rozlachowski-Sokół II, 3. Chrobak-Pogoń. Drużynowo: Pogoń 9 pkt., Pogoń II 20 pkt., A. Z. S. 22 pkt.

Wewnętrzny klubowy bieg na przełaj Czarnych odbył się na trasie 5000 m przy udziale 18 zawodników. 1. Woskonowicz 20 m 20 s. 2. Brzęcki 20 m. 29 s. 3. Bielański, 4. Westfalewicz.

Oficjalne otwarcie sezonu piłkarskiego we Lwowie. Pogoń — Ukraina 5 : 1 (4 : 0). Zawody towarzyskie. Pogoń wystąpiła w składzie mocno osłabionym bez Hankego, Szalukiewicza, Maurera, Albańskiego i Fichtla. Podczas całej gry — przewaga Pogoni. Bramki dla Pogoni strzelili Myszkowski II (3), Czesławski, Deutschmann po jednej, dla Ukrainy Kobzier. Sędzia p. Gulicz dobry. Widzów 2000.

Hasmonea — Czarni 2 : 1 (0 : 0). Zawody towarzyskie. W drużynie Hasmonei wystąpili po raz pierwszy Steuermann i bramkarz Grossmann z tarnopolskiej Jehudy. Lekka przewaga po stronie Czarnych. Bramki strzelili dla Hasmonei Steuermann 2 (1 z karnego), dla Czarnych Wranka. Sędziował dobrze p. Stocki. Widzów około 2 tysiące.

Pogoń II — Ukraina II 0 : 0. Zawody tow. Silna przewaga po stronie Pogoni. Sędziował p. Nabielec poprawnie.

Lechja — Czarni Ib. 5 : 0 (1 : 0). Zaw. tow. Bramki dla Lechji strzelili Kruk 2, Czudzak, Zaleski i Kawa po jednej.

Program na najbliższą niedzielę:

Piłka nożna. Zaw. tow.: Hasmonea — Pogoń, Czarni — Lechja. Pierwszy mecz o mistrzostwo kl. A: Pogoń Ib — Świteź. Nadto rozpoczynają się mistrzostwa klasy B.

Boks: Mistrzostwa bokserskie Lwowa odbędą się w sobotę wieczorem i w niedzielę rano i wieczorem. Zapowiedź ta wzbudziła ogólne zainteresowanie.

Międzyklubowy bieg na przełaj Lechji o kryształowy puhar, dwukrotnie już zdobyty przez Pogoń. (Trzechkrotny zwycięstwa zdobywa puhar na własność.)

Akademja szermiercza odbędzie się w niedzielę w Sokole Macierzy.



Para Brünner-Wrede, Wiedeń zdobyła mistrzostwo Europy w jeździe sztucznej parami.

Poznań

Nowi mistrzowie pięściarscy. — Wspaniały przebieg walk. — Zwycięstwo faworytów.

Poznań, 23. III. (Tel. wł.)

Finałowe zawody bokserskie w okręgu Poznańskim rozegrane w niedzielę na sali H. C. P. przy licznie zebranej i żywo interesującej się walkami publiczności — przy pełnych emocyj i wrażeń obrazach, wyłoniły nowych mistrzów Poznania, których zadaniem teraz będzie podtrzymanie autorytatywnego stanowiska Poznaniaków w boksie polskim.

Zwycięscami zostali, z góry wytypowani przez publiczność faworyci, za wyjątkiem kilku, którzy dopiero jak Wiśniewski na ringu po kilku ciężkich rundach, zadowolić mogli w zupełności miłośników boksu.

Wyniki 9 stoczonych walk były następujące: w wadze papierowej Malinowski (H. C. P.) bije Wawczyńskiego (Warta).

Świetnie dysponowany **Forlański** zwycięża pięknie Kucharowskiego, który dzięki wspaniałym unikom odnosi sukces, pozwalając się zwyciężyć tylko na punkty.

W wadze koguciej walka **Stępniak—Czerniak** (H. C. P.) do 3 rundy zupełnie wyrównana trzyma widzów w napięciu, dopiero w 3 rundzie **Stępniak,** opanowawszy sytuację, zapewnia sobie słabo punktami zwycięstwo.

W wadze piórkowej **Warecki** (Warta) po wyrównanej walce w 1 rundzie pięknemi seryjnemi ciosami zwycięża **Tassarka** (H. C. P.)

Walka **Anioła—Gostyński** w wadze lekkiej, przerwana została w 3 rundzie wskutek przewagi **Anioły,** tak samo jak **Arski—Grzondzielski,** gdzie „leworęki“ Arski zwycięża przez tech. k. o., szanując „prawą“ na kwietniowy bój.

Ciężką przeprawę przejść musi **Majchrzycki** z b. dobrym również technikiem **Bączkowskim,** z której wychodzi zwycięsko, słabo na punkty.

Ucztą wieczoru miało być spotkanie **Wiśniewski—Tomaszewski** w wadze półciężkiej. Pierwsza runda dla Tomaszewskiego, w której podbija oko przeciwnikowi. Publiczność staje w obronie swego ulubieńca i dopingując go okrzykami, zmusza go do inicjatywy, tak, że przy końcu Wiśniewski bije zmęczonego już Tomaszewskiego większą rutyną na punkty.

W wadze ciężkiej **Nowicki** (Warta) wygrywa na punkty z Tilgnerem (Sokół)

Derby Poznańskie skończone — kandydaci na mistrzów gotowi. **M.**

Białystok (Kow.)

Staraniem miejskiego Komitetu W. F. i P. W. odbyły się tu szkolne zawody łyżwiarskie, które dały następujące wyniki:

Jazda pań: 1) Pietuchówna, 2) Gaszczówna. 3) Świrydowiczówna.

Jazda panów: 1) Woronowicz, 2) Świdorowicz, 3) Ciechiński.

Jazda parami: 1) Szewkówna i Głuszek, 2) Pietuchówna i Świdorowicz.

W meczu ping—pongowym Ż. K. S. pokonał Makabi w stosunku 6 : 1.

Chrzanów

Fablok (Chrzanów) przygotowuje się do mistrzostwa kl. A. z wielką sumiennością i pilnością i kto wie czy nie usłyszymy za parę tygodni, jak prowincjonalna drużyna debjutująca w A-klasie, daje starym weteranom w skorę. Nawet takie, zgoła nieoczekiwane niespodzianki są bardzo możliwe!

Duże zasługi dla rozwoju klubu ma inż. Dąbrowski,

Obok znakomitych napastników tej miary co: Kapa, Kisieliński, Wal. (brat sławnego bramkarza), Rusin, zobaczymy w tym sezonie w I drużynie kilku graczy K. S. Trzebinia i K. S. Sokół.

Krążą, dotychczas niesprawdzone pogłoski, że Sokół rozwiązuje sekcję piłki nożnej, która ma w lwiej części przystąpić do Fabloku.

Bokserskie mistrzostwa Pomorza

Dnia 14 i 15 bm. odbyły się w Grudziądzu 3-cie mistrzostwa Pomorskiego Okręgowego Związku Bokserskiego. Udział w zawodach brało 51 pięściarzy, zrzeszonych w 8 klubach sportowych. Poraz pierwszy startowali zawodnicy Klubu Sportowego Gedania-Gdańsk, którzy zdobyli 3 tytuły mistrzowskie. Najstarszy na Pomorzu klub bokserski Olympia-Grudziądz, zadowolić się musiał tylko jednym tytułem mistrzowskim, ponieważ krótko przed mistrzostwami „skaptowani“ zostali najlepsi bokserzy tegoż klubu, do fabrycznego klubu „H. i V.“ w Grudziądzu, dla którego zdobyli 3 mistrzstwa. Benjaminek boksu Pomorskiego, Sokół-Grudziądz, wystawił silną drużynę, która na przyszłych mistrzostwach odegra poważną rolę. Klasa pięściarzy Pomorskich równa się mniejwięcej klasie warszawskiej. Na mistrzostwach Polski, większą rolę odegrają jedynie Bianga (waga kogucia) i Bindzus w wadze półciężkiej.

Po przedbojach i półfinałach stanęli do finału następujący zawodnicy:

Waga papierowa: **Klamer** (Olympia) i **Korzep** (Sokół). Walka przez trzy rundy prowadzona w szybkiem tempie, nie wykazała niczyjej przewagi, lecz sędziowie przyznali zwycięstwo Klamerowi, może dlatego, że był mniej wyczerpanym.

Waga musza: **Jaskółkowski** (Gedania) i **Goliński** (Olympia) Technicznie lepszy Jaskółkowski wygrywa na punkty, lecz dopiero po zaciętej walce. Goliński jest świętnym materjałem na przyszłego mistrza.

Waga kogucia: **Bianga** (Gedania) i **Szczepański** (Sokół). Wygrywa o całą klasę lepszy Bianga na punkty.

Waga piórkowa: **Wróblewski** (H. i V.) i **Radziszewski** (H. i V.). Wygrywa Wróblewski w drugiej rundzie przez nokaut. Właściwy finał odbył się tutaj w południe, gdzie Wróblewski pokonał nieznacznie na punkty dobrego Kempę (Olympia).

Waga lekka: **Witkowski** (H. i V.) i **Radtka** (Gedania). Zwyciężył na punkty dopiero po dwóch dodatkowych rundach Witkowski.

Waga półśrednia: **Grabowski** (Gryf-Toruń) i **Czarnecki** (Sokół). Fizycznie silniejszy Grabowski zwycięża na punkty. Obaj zawodnicy technicznie zupełnie niewyrobieni.

Waga średnia: **Wesner** (H. i V.) **i Wyzlic** (Sokół). Mistrzem zostaje Wesner, który znokautował swego przeciwnika w trzecim starciu. tutaj odbył się właściwy finał pomiędzy **Antowskim** (Gedania) a **Wesnerem,** z którego jako zwycięstwa wyszedł Wesner, co było wielką krzywdą dla gdańszczanina.

Waga półciężka: **Bindzus** (Gedania) i **Czarnecki** (Sokół). Wysokie zwycięstwo na punkty odnosi Bindzus. Czarnecki niepotrzebnie się krył i uciekał od przeciwnika, wykazując brak ambicji sportowej.

Waga ciężka: **Zawadzki** (Sokół) i **Zieliński** (Sokół). Walka chaotyczna, bez żadnej techniki. Zwycięża Zawadzki przez poddanie się przeciwnika.

H. S.

(Rysz) **H.C.P. Cegielski — Poznań** zakontraktował na trenera bokserskiego Klarowicza (jun.) z N-Śląska.

Nowym nabytkiem Poznania w najbliższym czasie będzie Wochnik (BKS), który przenosi się do Poznania i wstępuje do H. C. P.

Telegramy

Zawody kolarskie w Paryżu.

Paryż, 23. III. (Tel. wł.) W biegu wytrzymałości rozegranym wczoraj w Paryżu zwciężył Niemiec Müller przed Marodieu, Palair i Denivar.

Międzynarodowe zawody pływackie w Belgji.

Brieg, 23. III. (Tel. wł.) Odbyły się tutaj międzynarodowe zawody pływackie z udziałem „asów“ pływactwa europejskiego z dr. Barany (Węgry) i z panną Braun (Holandja) na czele. Oto ważniejsze wynisi:

100 mtr. stylem dowolnym dr. Barany 1:00,2 przed Czechem Steinerem. który uzyskał 1:04,8;

100 mtr. stylem klasycznym: Decombe (Belgja) 1:20,2;

100 mtr. na wznak: Braun (Holandja 1:21,8.

Makkabi bije Gedanję 9 : 5

Warszawa, 23. III. (Tel. wł.) Międzyklubowe zawody bokserskie rozegrane wczoraj między drużynami Gedanji z Gdańska a stołeczną Makkabią, zakończyły się zwycięstwem Makkabi w stosunku punktów 9 : 5.

Poznań — Łódź czy Śląsk?

Przed batalją bokserską w Poznaniu

Ośrodkiem sportu bokserskiego w Polsce był zawsze Śląsk, dzięki specjalnym warunkom i olbrzymiemu materjałowi ludzkiemu, rekrutującemu się ze sfer robotniczych, któremu ten rodzaj sportu specjalnie odpowiadał. Swój autorytet i mistrzostwo zdołał utrzymać jeszcze do roku 1929, w którym to zdobył pięć tytułów mistrzowskich.

Mimo dwuletniej jednak pracy trenera p. Niespla, nie zdołali zawodnicy śląscy utrzymać i podnieść swej formy, za wyjątkiem Górnego, i pozwalają się już w następnym roku zdystansować, wybitnie Poznaniowi, który wychowawszy takich „asów“ jak Forlański, Arski, Majchrzycki, obala energicznie „hegemonję“ Śląska w boksie. Powoli lecz skutecznie wdziera się w szeregi mistrzów Polski Łódź, z Seweryniakiem, Konarzewskim i Stibbem bijąc Warszawę, która na całym froncie rozpoczęła intenzywną pracę, nie chcąc obniżyć „prestige“ stolicy.

Z innych okręgów wybitną aktywność wykazuje Pomorze, zwłaszcza po pobycie niezmordowanego trenera Snopka, na szarym zaś końcu kroczą dopiero Wilno i Lwów.

Rozegrane tegoroczne mistrzostwa, świadczą dobitnie o silnym rozkrzewieniu się tej gałęzi sportu w Polsce i jego popularności zwłaszcza na Śląsku.

Do finału utrzymały się jednak i zakwalifikowały jeszcze „stare wygi ringowe“, które tylko nadzwyczajną nieraz ambicją, oraz rutyną i techniką zdołały obronić swe tytuły.

Według naszych przypuszczeń tytuły mistrzów w rozgrywkach finałowych, które odbędą się w dniach 5. i 6. IV. 1930 roku w Poznaniu — zdobędzie w wadze muszej Forlański, mając bowiem po za sobą już jedno zwycięstwo z Moczką, osłabionym służbą wojskową, znajdując się sam w doskonałej formie i kondycji fizycznej nie pozwoli sobie odebrać tytułu mistrza. Niespodziankę może wszystkim jednak sprawić jeszcze „stary“ Moczko.

Waga kogucia, stanowi już większą konkurenc. Pyka (Śl.) Stępniak (Poznań) Branga (Pomorze) Wrzosek Warszawa). Kandydata na mistrza szukać należy między Pyką, Stępniakiem i Brangą. Szanse zwycięstwa posiada Pyka, który przy większej dozie ambicji może tytuł mistrza przywieźć na Śląsk.

Ant. Warecki (Poznań) — Wróblewski (Pomorze) lub Anders (Warszawa) nie mogą zagrozić Górnemu w wadze piórkowej.

Równi sobie zawodnicy spotkają się natomiast w wadze lekkiej. Z ciężkich tych i ciekawych walk wyjść może zwycięscą Seweryniak (Łódź), przed Wochnikiem (Śl.) Aniołą (Poznań) i Głowackim (Warszawa).

Arski ani z Gawlikiem (Śl.) ani nawet z Grabowskim (Pomorze) nie będzie sobie zadawał trudu. Zresztą słaba forma Gawlika, jaką wykazał w meczu z Studnickim (Kraków) nie zapowiada niespodzianek.

W wadze średniej i w tym roku spotkają się Machrzycki i Wieczorek — brak natomiast Zeidla, który miałby też tu coś do powiedzenia. Zawodnicy będą przechodzić sami siebie — żadna walka nie posiada tyle zaciętości i ambicji co ta. Wynik trudny był zawsze do przewidzenia, tym razem zgóry jednak jest przesądzony na korzyść Majchrzyckiego.

Waga półciężka i ciężka, to nowe źródło wrażeń, niespodzianek, emocji — a może nokautów?

Chyba Konarzewski (Łódź) po przejściu z wagi ciężkiej ma dziś pełne szanse na mistrzostwo — bowiem Wiśniewski (Poznań), oraz świetnie zapowiadający się Mizerski (Warszawa), Ślązak Garstecki i Pomorzanin Budiński, ulegną niewątpliwie długiemu Tomkowi.

Walka o tytuł mistrza Polski wszech wag rozegra się między Wocką a Stibbem. Zdanowicz (Wilno), Gruszka (Warszawa), Słupski (Grudziądz), Schenker (Lwów) lub Nowicki (Poznań) nie potrafią oprzeć się ani sile Wocki — ani technice Stibbego.

Tronu po śp. Kupce Śląsk nie zdobędzie, a raczej pozostanie on nadal w posiadaniu Łodzi.

Reasumując powyższe, widzimy duży rozwój sportu bokserskiego, nad którym pracuje dziś już czterech trenerów, pan Garzena w Łodzi, Snopek w Warszawie, Sztam w Poznaniu, wreszcie Wende w Katowicach.

Mistrzami Polski więc na rok 1930 według obecnych szans oraz na podstawie ostatnich wyników mają zostać:

Forlański — waga musza;
Pyka — waga kogucia;
Górny — waga piórkowa;
Seweryniak — waga lekka;
Arski — waga półśrednia;
Majchrzycki — waga średnia;
Konarzewski — waga półciężka;
Stibbe — waga ciężka;

Mistrzami podzielić się więc mogą Poznań 4, pozostałymi zaś Łódź i Śląsk.

M.



Grupa mistrzów bokserskich Śląska z Wocką, Wystrachem, Wieczorkiem, Wochnikiem, Gawlikiem, Górnym, prez esem O. Z. B. Insp. Jeziorskiem, trenerem K. S. Pol. Wendem i Studnickim — nowy talent Krakowa.

Bieg na przełaj miejskiej szkoły kupiecko-handlowej w Katowicach

Wczoraj o godz. 12 odbył się przy pięknej pogodzie I-szy wiosenny bieg na przełaj na dystansie 2000 m. Trasa prowadziła przez Park Kościuszki, meta była na podwórzu szkoły im. Marji Konopnickiej. Do zawodów stanęło 60 uczniów, których przed biegiem zbadał kpt.-dr. Sikora.

Starterem był prof. Kisieliński. Pierwszy przybył do mety Waler, biegnący poza konkursem, w czasie 7 min 18 sek.

Pierwszym w konkursie był **Nawara** (ucz kl. I b), w czasie 7 min 19 sek, 2) **Łatka** (kl. III a), w czasie 7 min 20 sek, 3) **Hermann,** kl. B I a, czas 7 min 22 sek, 4) Ryszka, kl. B I d, 5) Kopernok I b, 6) Tichauer P a, 7) Chełminiak B II a, 8) Bioły I a, 9) Szwob II b, 10) Śleziona B I c, 11) Szymecki I b, 12) Niedobecki II b, 13) Swoboda B I a, 14) Wróbel II d, 15) Noras II b, 16) Broda II d, 17) Mania II d, 18) Gawliczek III a, 19) Pipiec I a, 20) Sternadel B I c.

Po zawodach dyrektor szkoły Bartosiewicz rozdał uczestnikom piękne żetony, oraz nagrody o wartości praktycznej.

Że bieg ten wogóle doszedł do skutku, świadczy to o zrozumieniu ważności wych. fiz. u dyrektora szkoły Bartosiewicza i pracy prof. Kisielińskiego, oraz wydatnej pomocy Ośrodka Wych. Fizycznego w Katowicach, który bezinteresownie wypożyczył 60 kompletów do biegu, stoppery, oraz wydelegował żołnierzy, z których zwłaszcza kpr. Wajnert niezmordowanie pracował przed, podczas i po biegu. **Jus.**

Mistrzostwa bokserskie armji

rozegrane zostały w dniach 21. i 22. III. 1930 r. w Poznaniu. Z 45 zawodników startujących, utworzono dwie klasy — do pierwszej weszli zawodnicy, którzy brali już jakikolwiek udział w mistrzostwach, do drugiej zaś wszyscy inni.

Wyniki walk:

w grupie I:

waga piórkowa: Anders (Warsz.) w b. ładnej walce bije **Trojaniego** (Lwów) na punkty;

waga lekka: **Burenzweig** (Warsz.) zwycięża przez k. o. **Gryfę** (Łódź);

waga średnia: najładniejsza walka wieczoru **Seidel—Reut**, w której Seidel zwycięża wysoko na punkty.

W wadze półciężkiej po dodatkowej rundzie **Stahl** (Łódź) zwycięża **Gruszkę** (Warszawa).

W wadze ciężkiej **Heljasz** (Poznań) nokautuje **Włodarczyka** (Poznań).

W grupie II w wadze lekkiej Laskowski (Przemyśl) zwycięża Kamińskiego (z Marynarki).

W wadze półśredniej Fraitag wygrywa walkowerem.

W walce średniej Anioła II. (Poznań) nokautuje Leszczuka (Lwów).

Nagrody zwycięscom rodzielił generał Dzierżanowski.



Schäfer-Wiedeń, mistrz świata w jeździe sztucznej.

Zawody narciarskie A. Z. S. w Cieszynie

Wykorzystując ostatki zimy i znośny jeszcze śnieg Sekcja Narciarska A. Z. S. Cieszyn zorganizowała w dniu 16 marca b. r. na Stożku w Beskidach zach., doroczne klubowe zawody o Mistrzostwo A. Z. S. Cieszyn; bieg 12 km.

W zawodach brało udział 21 zawodników, lecz bieg ukończyło 15; inni odpadli z powodu ciężkiej trasy i jak to się często zdarza z powodu wadliwego smarowania nart. Wyniki są następujące:

1. Trojanowski Edward czas 56'.
2. Kuchar Zbigniew czas 1 — 15“.
3. Rudrot Franciszek czas 1 — 45".
4. Stachurski Stanisław.
5. Karpiak J.; 6. Klosik A.; 7. Ogrodziński M; 8. Łopuski B; 9. Popiel J; 10. Wróblewski St; 11. Witniak; 12. Zawadzki A; 13. Radonicki M; 14. Pluta J; 15. Kozłowski L.

Funkcję sędziów pełnili P. P.: Szprynger, Dobrowolski i Garboliński. Czasy uzyskane można uważać za dobre ze względu na trudną trasę i niesprzyjające warunki atmosferyczne.

Wieczorem zawodnicy w dobrych humorach powrócili do Cieszyna, gdzie na zakończenie biegu odbył się bankiet S. N. A. Z. S., w miłej i szczerej atmosferze sportowej. Atrakcją bankietu było rozdanie zwycięzcom nagród.

Zwycięzca biegu P. E. Trojanowski, znany zawodnik lwowski, obecnie prezes S. N. A. Z. S. Cieszyn uległ z początkiem zimy przykremu wypadkowi zwichnięcia nogi w czasie treningu na skoczni na Baraniej Górze i z tego powodu prawie przez całą zimę nie mógł trenować i brać czynnego udziału w zawodach, lecz pod koniec sezonu powrócił do zdrowia. S. N. A. Z. S. Cieszyn pomimo słabej tegorocznej zimy, bardzo rozwinął swoją działalność i wyszkolił cały szereg młodych zawodników jak Kuchara, Rudrota, Stachurskiego, Karpiaka i wielu innych, których już dziś można uważać za nieprzeciętnych zawodników, a na przyszłość rokujacych jak najlepsze nadzieje. Należy zaznaczyć, że w ostatnich zawodach na Stożku nie brali udziału znani na Śląsku zawodnicy jak P. Adamczyk Jan, Janisławski Jerzy, Geysmer Henryk i Stecków-Branicki. Rozwój sekcji należy w głównej mierze przypisać zapowiedzianym w tym roku zawodom nar. o Mistrzostwo Polskich A. Z. S-ów. do których przygotował się Cieszyn z dużą ambicją sportową.

Wielkopolscy motocykliści przed sezonem

Rekordowa ilość imprez. Międzynarodowy rajd gwiaździsty w czasie Międzyn. Wystawy Kom.-Turyst.

Ruch motocyklowy w okresie letnim w Poznaniu jest szczególnie wielki. Zwróciliśmy się zatem do jednego z najsilniejszych oddziałów w Polsce, jakim jest Oddział Motocyklowy Tow. Sport. „Unja“ w Poznaniu z prośbą o bliższe skreślenie szczegółów do świetnie zapowiadającego się sezonu — przedewszystkiem w czasie trwania Międzynarodowej Wystawy Komunikacyjno-Turystycznej, która powierzyła „Unji“ przeprowadzenie wszelkich w tym czasie imprez, co chyba najlepiej już świadczy o wartości zawodów organizowanych przez ten klub.

Sekretarz Oddziału Mot. p. Adam Paczkowski, jeden z założycieli Polskiego Związku Motocyklowego dzieli się z Czytelnikami ‚Sportu“ wszelkiemi wiadomościami, jakiemi w danej chwili dysponuje.

„Unja“ otworzyła swój sezon w dniu 16 marca, pomimo nie sprzyjających warunków atmosferycznych i terenowych, wspólną wycieczką do Puszczykowa, w której wzięło udział 13 maszyn oraz dwa samochody. — Początek więc zrobiony. W dniu 6 kwietnia odbędzie się wyścig na torze płaskim t. zw. „Dirt Track“. Wyścig ten o charakterze lokalnym podzielony został na 5 kategorji maszyn. W chwili obecnej zapewniony jest udział 20 zawodników. W tydzień później, dorocznym zwyczajem rozegrany zostanie, bieg szybkości na dystansie 1 kilometra t. zw.. „kilometrlance“ dla zbadania szybkości maszyn do najbliższych zawodów, w jakich startować będą jeźdźcy poznańscy. Wyścig dookoła Województwa Poznańskiego, odbędzie się w dniach 3 i 4 maja a dystans wynosić będzie prawie 1000 klm. Po raz pierwszy urządzany ten bieg wzbudził u licencjowanych jeźdźców wielkie zainteresowanie i w chwili obecnej możemy się śmiało liczyć z udziałem conajmniej 50 zawodników, z których nieomal połowę wystawi oddział „Unji“. Za 14 dni mniejwięcej podana zostanie dokładna trasa tego biegu. 18-go maja na jednej z szos pod Poznaniem odbędzie się wyścig płaski na przestrzeni 5—10 km. Bieg ten będzie miał charakter międzyklubowy.

Do odbyć się mających wielkich zawodów „Grand Prix“ w Katowicach dnia 8 czerwca — stanie conajmniej 10 zawodników „Unji“ z wypróbowanymi już na licznych imprezach jeźdźcami jak Turkiewiczem, Koszyczyńskim, Bielawskim, Mandeltem i Czerniakiem na czele. Zawodnicy startować będą na maszynach Rec., Acme, AJS, BMW i Rudge. W dwa tygodnie później 22 czerwca odbędzie się konkurs na zużycie paliwa. Chodzi o to by zawodnik przebył jaknajwiększą przestrzeń, zużywając jaknajmniejszą ilość paliwa.

Doskonale zapowiada się po raz pierwszy organizowany bieg na przełaj. Biegi takie są bardzo popularne zagranicą i wymagają od jeźdźca bardzo umiejętnego opanowania i prowadzenia maszyny a przytem wiele przytomności przy braniu licznych przeszkód, jakie bieg taki nastręcza. Termin tego ciekawego biegu przewidziany jest na 6-go lipca, a walki toczyć się będą o nagrodę wędrowną indywidualną i drużynową. Drużyna składać się będzie z trzech jeźdźców. Z kilku poważnych firm przyrzeczono nam nagrody, które zapewne spotęgują jeszcze zainteresowanie i frekwencję zawodników a niemniej i publiczności. Bieg odbędzie się na peryferjach Poznania.

Clou sezonu motocyklowego — będzie w czasie trwania Międzynar. Wystawy Komunikacyjno-Turystycznej. Od 20 lipca do 3 sierpnia będziemy więc świadkami licznych nader ciekawych i rzadko widzianych popisów motocyklowych. Unja otrzymała do dyspozycji arenę PWK, gdzie nakładem własnych środków wybuduje tor płaski „Dirt Track“. Ze strony Dyrekcji KWKT p. Dyr. Roppa i p. radcy dr. Sokołowskiego, przewodniczącego Miejskiego Komitetu WF i PW otrzymała Unja zapewnienia wszelkiego poparcia. W ten sposób Poznań zdobędzie się na nowy przybytek sportowy — jakim będzie tor kolarski i motocyklowy. W terminie wyżej przytoczonym przewiduje się urządzenie następujących imprez: wyścig parami, wyścig kilkugodzinny, bieg maszyn z przyczepkami, wyścig płaski w kilku kategorjach, popisy akrobatyczne, międzynarodowy zjazd gwiaździsty, w którym spodziewają się organizatorzy udziału conajmniej setki zawodników. Tuż po ukończonym rajdzie odbędzie się wielki wyścig jubileuszowy „Unji“ z okazji jej 15 lecia. Imprez motocyklowych w czasie Wystawy będzie wiele a różnorodność tychże zapewne nikogo nie znudzi — zwiększą się bezsprzecznie szeregi młodych adeptów tego sportu.

17 sierpnia wezmą Unjacy gremjalny udział w wyścigu tatrzańskim jaki zorganizować zamierza komitet imprez sportowych w Zakopanem przy pomocy jednego z klubów.

8 września odbędzie się walka o tytuł mistrza Województwa Poznańskiego na trasie Poznań — Bydgoszcz — Poznań a w tydzień później staną poznańscy zawodnicy do walki o najwyższy tytuł — mistrza Polski w Grudziądzu, skąd niewątpliwie zwyczajem lat ubiegłych wróca z tytułem do Grodu Przemysława. Tytuł mistrza wszystkich kategorji dotąd nigdy nie wyszedł po za mury Poznania.

Zamknięcie tak obfitego sezonu nastąpi w dniu 26 października — poczem ułożony zostanie kalendarz zimowy.

Tak przedstawia się plan pracy motocyklistów poznańskich na rok bieżący.

„Unja“ znana jest z tego, że swe imprezy przygotowuje zawsze należycie a mając długoletnie doświadczenie — ręczy za sprawność organizacyjną.

Zapraszamy zatem na imprezy motocyklistów Katowic, Warszawy, Krakowa, Bydgoszczy i innych miast — przychylne zaś łamy „Sportu“ prosimy o dalsze cenne poparcie naszych zamierzeń dla dobra tego sportu i kraju.

Temi oto słowami kończy swe obszerne wywody sekretarz Oddziału Mot. „Unji“.



Helena Madison
fenomenalna rekordzistka, której ostatnie wyniki na 150 yardów i 200 m brzmią wprost nieprawdopodobnie.

Ostatni mecz w półfinale o mistrzostwo Polski w piłce rowerowej.

W ubiegły piątek odbył się w Małej Dąbrówce mecz pomiędzy II druż. Siemianowic i mistrzem kl. C III druż. Tow. Cykl. „Szarotka“, zakończony zwycięstwem gości w stosunku 4 : 2. Gra obu drużyn bardzo interesująca, jednak zwycięstwo Siemianowic, kwalifikujących się w ten sposób do finału — zasłużone. **SK.**

Drużynowy bieg na przełaj K. S. Warty w Poznaniu, odbył się na przestrzeni 5000 m, do którego stanęło 5 drużyn, mianowicie 3 Warty, 1 Sokoła oraz Stow. Młodzieży Polskiej. **Indywidualnie** zwyciężył 1. Kluge (St. Mł. P.) w czasie 14.12.6, 2. Bartkowiak, 3. Jakukowski (obaj Sokół). Drużynowo zwycięża Sokół przed Wartą i St. Mł. P.

Na zawodach hippicznych w Berlinie kawalerzyści niemieccy pokonali Hiszpanów i Czechów; w ekipie czeskiej brał udział, znany i w Polsce mjr. Ventura.

Kilka uwag na temat Zwardonia

W związku z poruszoną ostatnio przez różne czynniki sprawą rozwoju Zwardonia jako miejscowości klimatyczno-sportowej, ściślej mówiąc, zimowej stacji, nie możemy pominąć milczeniem pewnych faktów, które nas zastanawiają i na które musimy zwrócić uwagę ogółu.

Pamiętają zapewne wszyscy niesmaczną wycieczkę przeciwko Śląskiemu Klubowi Narciarskiemu i jego urządzeniom (skoczni) oraz pracy sportowej, jaka ukazała się na łamach „Illustrowanego Kurjera Codziennego“. Przypuszczamy, że artykuł ten, podpisany przez niejakiego pana Midowicza, dostał się na łamy Kurjera zapewne przez przeoczenie, nie sądzimy bowiem, aby stało się to celowo. Sprawa ta jest jednak przebrzmiała. P. Z. N. i O. Z. N. zajęły już w tej sprawie swoje stanowisko, potępiając tego rodzaju metody propagowania pewnych ośrodków.

Otóż o tą propagandę w tym wypadku chodzi. Mowa o Zwardoniu. Każdy turysta i narciarz bez względu na pochodzenie i przynależność klubową musi przyznać, że Zwardoń posiada wymarzone wprost warunki na stację sportów zimowych. W dzisiejszym stanie rzeczy są tam duże braki, niemniej jednak połączenie kolejowe, wysokie położenie i niezwykle urozmaicony teren przemawiają za tem, aby ze Zwardonia uczynić, nie przesadzam, drugie Zakopane, jeśli chodzi o sporty zimowe.

Co do tych braków dzisiejszych, to są one następujące: Brak odpowiednio urządzonego domu turystycznego. Dzisiejsze schronisko jest jeszcze bardzo prymitywne. Brak dogodniejszych jeszcze połączeń kolejowych — obecnie najlepsze są ze Śląska. — Brak wreszcie ruchliwej miejscowej organizacji, ubogie w członków a liczne towarzystwa żywieckie mimo najlepszych chęci nie mają odpowiedniego aparatu. Może być, że z biegiem czasu wyrobi się on, ale sądzimy, że Żywiec nie jest znowu takim wielkim rezerwoarem ludzi. Mówimy o tem tylko z punktu widzenia rozwoju Zwardonia, a nie w celu umniejszenia zasług niektórych ludzi z Żywca, którzy, być może, robili co mogli.

Skoro jednak teraz sprawa rozwoju Zwardonia stała się aktualną, należy pewne rzeczy wyjaśnić.

I tak, najpiękniejszy teren i najlepsze warunki nic nie znaczą bez inicjatywy i dobrej organizacji. Zwardoń może się rozwijać tylko kosztem frekwencji śląskich narciarzy, która w ogólnym ruchu zwardońskim stanowi ponad 70%. To jest decydujące. Ani Kraków, ani Warszawa, ani nawet... Żywiec nie może zapewnić Zwardoniowi potrzebnej frekwencji. Skoro jednak Śląsk ma zapewnić Zwardoniowi potrzebny dopływ krwi, to nic dziwnego, że musi on wiedzieć, z jakich uprawnień będzie tam korzystał. Nic nie mamy przeciwko skierowaniu śląskich narciarzy także do Zwardonia, ale wszelkie poczynania na tym terenie muszą być uzgodnione z nami i z tego zdają sobie sprawę władze miejscowe, a zdać sobie sprawę muszą i kluby sportowe.

Aby jednak określić nasze stanowisko i należycie oświetlić wyssane z palca pogłoski o „zaborczości“ Śląska mówimy jasno:

Rozwój Zwardonia rozumiemy tylko jako rozwój **polskiego** Zwardonia. Skończyć się musi popieranie przez Żywczan a ostatnio, za sprawę p. Midowicza i przez A. Z. S. Kraków, karczmy Feuermana po stronie czeskiej. Skończyć się musi bojkot polskiego schroniska dlatego, że nie można w niem dostać... mandarynek i wina. Czyż nie jest skandalem, że klub polski urządza sobie zawody w Zwardoniu, a nocuje u Feuermana, tam jada, tam urzęduje komisja sędziowska itd., a równocześnie polskie schronisko ponosi straty? Nie panowie, my rozumiemy rozwój Zwardonia inaczej.

Nie mamy nic przeciwko przekraczaniu granicy, bo uprawnia nas do tego konwencja, ale całą siłę przeciwstawimy się pomijaniu schroniska polskiego i wożeniu mandarynek i pomarańczy od Feuermana.

Śląskie narciarstwo chętnie będzie mówić o pomocy, jakiej należałoby udzielić schronisku polskiemu, ustosunkuje się życzliwie i pozytywnie do projektu budowy okręgowego domu turystycznego i do wszystkiego, co będzie miało na celu rozwój **polskiego** Zwardonia, ale nie rozumie dotychczasowego poczynania sobie tam różnych osób i klubów.

K.

Flotki

Kałuża (dawniej „Cracovia“) objął kierownictwo techniczne warszawskiej Legji, wyjechał z nią w ub. tygodniu do Niemiec na 2 matche. W jednym z nich — mimo zakazu P. Z. P. N. — brał czynny udział. Nadmienić wypada, że uzyskał zwycięską bramkę.

Kisieliński Stefan (Polonia Warszawa) i jego brat **Walerjan** (Fablok Chrzanów) mają podobno wstąpić do Garbarni, albo do Wisły. Potwierdzenia tej wiadomości narazie brak. Wiadomem jest tylko to, że Kisieliński Stefan otrzymał ze swego klubu zwolnienie.

Ruch czyni starania o pozyskanie dwóch świetnych graczy, dla swej ligowej drużyny, których nazwiska trzymane są w tajemnicy.

Mazur (Pogoń Katowice) został zawieszony przez klub w prawach członka, za czyny nie licujące z godnością sportowca.

Świątek (Soła - Oświęcim) nowy nabytek Ruchu, okazał się całkiem przeciętnym futbolistą. Przydzielono go do drużyny Ib.

Wójcicki (HZS Warszawa) znany lekkoatleta stołeczny, absolwent P. J. W. F. obejmuje stanowisko kierownika ćwiczeń ciel. w krakowskiej Y. M. C. A.

Koch wędrujący gracz Polic. K. S. ma grać w tym sezonie w K. S. Czarni Lwów Koch odbywa tam swą powinność wojskową.

Rozmaitości

Dieudonne Costes uzyskał międzynarodową nagrodę honorową lotniczą za rok 1929.

Dotychczas nagrodę tą otrzymali:
1925: De Pinedo (Włochy) za lot Rzym—Australja—Japonja—Rzym.
1926: Cobham (Anglja) za lot Londyn—Capstad—Londyn i Londyn—Australja—Londyn.
1927: Lindbergh (Stany Zjedn. Am. P.) za lot transatlantycki New-York—Paryż.
1928: Hinkler (Anglja) za lot Londyn—Australja, którego dokonał na awionetce w 15 dni.
1929: Costes (Francja) za lot Paryż—Cziczikar w Mandżurji—Pekin—Indje—Paryż; za nowy rekord długości lotu.

Przyznanie Costesowi nagrody międzynarodowej za rok 1929 wywołało niezadowolenie w pewnych kołach, które utrzymują, że nagrodę tę winien otrzymać Byrd (Stany Zjedn. Am. P.) znany lotnik transatlantycki, za jego loty biegunowe, zwłaszcza za ostatni do południowego bieguna, który przeleciał 1-go grudnia 1929 r. Jakkolwiek Costes jest bezsprzecznie lotnikiem zasłużonym, niemniej jednak pominięcie przez międzynarodową Ligę wyczynu Byrda uważamy za rażącą niesprawiedliwość.

W dziale żeglugi powietrznej międzynarodową nagrodę otrzymał dr. Eckener za lot naokoło świata.

Międzynarodową nagrodę kobiet przyznano Angielce Miss Winifred Spooner.

„Srebrny pocisk“ nasłusznie „kulą“ zwany, na którym Kaye Dons zamierza pobić rekord Segrave'a, nie jest już najszybszym wozem świata, ponieważ inny inżynier Anglik zbudował jeszcze silniejszy wóz. Przy pierwszej próbie uzyskał Kaye Dons na swym „Srebrnym pocisku“ 257,490 km, co mogłoby już rokować mu pewne pobicie rekordu Segrave'a. Obecnie przerwał on jednak swoje próby, a to z uwagi na konieczne poprawki w motorze, który niezupełnie sprawnie działał. Swoją drogą taki motor to nie bagatelka.

„Neue Berliner Zeitung“ donosi o ciekawym wywiadzie radjowym, jaki przeprowadzono z Londynu z Kaye Dons'em, który, jak wiadomo, przebywa na Florydzie. Londyn — Floryda — 5000 mil — „Hallo, Hallo...“ „Czy Pan Kaye Dons?“ Głęboki, spokojny głos: „Tak jest, proszę...“ — „Panie Kaye Dons, kiedy Pan zaatakuje rekord światowy?“ — Cichy śmiech... potem słowa: „Jeśli wszystko dalej tak pójdzie, to 15-go lub 16-go, bo czuję się w formie. Lekarz mię pilnuje, stosuję się do jego wskazówek, ćwiczę, gimnastykuję się, trenuję i nie mając absolutnie obawy przed startem, muszę jednak poddać się jego wskazówkom. Trzeba mieć siły, nerwy i oko w porządku... Przy pierwszej próbie miałem już małe braki, ale to drobiazgi, wóz jest poprostu najwyższą formą siły i piękna razem, jaką sobie można wyobrazić.“ — „A nie czuje Pan żadnego „respektu“ przed tym startem?“ — „Nie, ufam moim nerwom i Srebrnemu pociskowi, niebezpieczeństw się nie boję.“ — „Hallo, Hallo! Panie Kaye Dons, szczęścia się podobno nie życzy...“ Rozmowa się urwała. Czy za kilka dni usłyszymy — — Hallo, Hallo, rekord Segrave'a pobity — — 400 km na godzinę?

Targa Florio w przygotowaniu. Włochy mają zamiar tym razem nie wypuścić zwycięstwa z rąk. Alfa Romeo pozyskała takich jeźdźców jak: Campari, Brilli-Peri. Achille Varzi, Pietro Ghersi, Nuvolari. Maserati startuje sam na swym wozie, no i Borzacchini prowadzić będzie maszynę Maserati'ego. Na Bugattim startuje Chiron, Williams i Divo.

16-cylindrówka Bugatti'ego na wyścigu kilometrowym w Genewie, to najnowsza niespodzianka, jaką gotuje ta firma.

W Monaco startuje ostatecznie na 23 wozy 13 wozów Bugatti.

10.000 kilometrowy bieg przez 9 państw organizuje Niemiecki Klub Automobilowy w czasie od 3—20 lipca b. r. Poszczególne etapy prowadzą z Berlina do Szczecina, Stralsundu, Lubeki, Hamburga, Bremy, Münster, Düsseldorfu, Kolonji, Nürnburgring, Koblencji, Frankfurtu, Fryburga, Stuttgartu, Monachjum, Austrjackie Alpy (najcięższy kawałek), Villach, Jugosławja, Raguza, Czarnogórze, Belgrad, Budapeszt, Szeget, Temesvar, Crajova, Bukareszt, Budapeszt,, Wiedeń, Linz, Passau, Norymberga, Praga, Wrocław, **Warszawa, Wilno,** Dźwińsk, Ryga, Królewiec, Marienburg i Berlin.

Cyclopedestre o mistrzostwo Belgji wygrał mistrz szosowy świata Rousse.

Tegoroczny Tour de France odbędzie się od 2—27 lipca. Nowością będzie obsadzenie go nie przez zespoły poszczególnych firm rowerowych, jak to było dotychczas, lecz przez drużyny pięciu państw, stojących na czele kolarstwa szosowego t. j. Francji, Belgji, Włoch, Niemiec i Hiszpanji.

Włosi liczą 19.000 zrzeszonych wioślarzy. Dopiero niedawno słyszeliśmy o dziesiątkach tysięcy narciarzy norweskich, dla nas to cyfry astronomiczne. Kiedy i jaki sport polski będzie mógł chlubić się podobną cyfrą? —

Regaty wioślarskie o mistrzostwo Europy — odbędą się 17 sierpnia w ramach Powszechnej Wystawy z okazji stulecia niepodległości Belgji. Senzacją regat będzie zapowiedziany start osad amerykańskich.

Carnera, olbrzym włoski, zdaje się być najbardziej chorowitym człowiekiem. Biedaczek ten, jak donosiliśmy, ma chore płuca i lekarz nie pozwala mu biegać; teraz zaś dowiadujemy się, że ma chore oko. Nie przeszkadza mu to jednak nokautować swoich przeciwników poprostu pierwszem uderzeniem pięści.

Japońscy lekkoatleci olimpijczyk Dola, skoczek o tyczce Nishida, skoczek w zwyż Kimura długodystansowiec Kilamono przyjeżdżają do Europy na mecz Tokio—Helsingfors i Berlin—Tokio oraz wezmą udział w międzynarodowych zawodach o mistrzostwo szkół akademickich w Darmstacie.

Sonja Henie wraca do Europy po swych występach w Stanach Zjednoczonych.

Amerykański komitet olimpijski wysłał już zaproszenia na zimową Olimpjadę w r. 1932. Zaproszono 57 państw. Olimpjada zimowa odbędzie się w czasie od 28 stycznia do 6 lutego 1932 r. w Lake Placid.



Prince of Waves — fenomenalny Johnny Weissmüller odbywa swój „racjonalny“ trening poranny.

Z życia organizacyj

Walne Zebranie P. Z. P.

Warszawa, 23. III. (Tel. wł) W stolicy odbyło się wczoraj doroczne walne zgromadzenie Polskiego Związku Pływackiego przy udziale ponad pięćdziesięciu delegatów reprezentujących 44 towarzystwa.

Po wysłuchaniu obszernych sprawozdań i udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi wybrano władze Związku w składzie następującym:

Prezes: dr. Polakiewicz, wiceprezesi: Semadeni i kpt. Szubert, sekretarz: Piotrowicz, skarbnik: Paszkowski. Na dalszych czołnków Zarządu powołano: Meisner, Gilewicz, por. Gürtler, Medres, dr. Raskin, Kotkarski i kpt. Kuncewicz. Komisję sportową tworzą: p. Faecher jako przewodniczący oraz pp. Domosławski, Tadeusz Kuchar, por. Jankowski i kpt. Kowalec.

Kapitanem Związkowym wybrano p. Semadeniego.

Z ważniejszych uchwał — nas specjalnie interesujących — powzięto, podzieli Okręg górnośląski na dwa samodzielne Okręgi. Mianowicie na Okręg Górny Śląsk i Cieszyński Śląsk.

Walne zebranie Śl. K. L. A.

W sali rady miejskiej odbyło się doroczne walne zebranie S. K. L. A., na którym po udzieleniu absolutorjum staremu zarządowi wybrano nowe władze klubu w następującym składzie: prezes Szkudlarz, wiceprezesi inż. Weichman i Macura, sekretarz Friedrich, skarbnik Starzak, gospodarz Broniatewski, ławnicy Wawrzyniak i Kaźmierczak.

Komisja rewizyjna Kęsa, Majerówna, Stawiński, Anders i Grzesik.

Gilewski i Bronder, kierownicy sekcji pływackiej i lekkoatletycznej, wycofali się z pracy w zarządzie.

Wniosek o fuzję z Pogonią upadł. Specjalne podziękowanie za materjalne i moralne poparcie udzielone klubowi wyrażono Magistratowi miasta Katowic i prezesowi p. Szkudlarzowi.

Nowa placówka sportu motocyklowego na Śląsku.

Sport motocyklowy Śląska wzbogacił się jeszcze jednym klubem, który, jak świadczy sam przebieg zebrania organizacyjnego, i nowowybrany Zarząd, przyczynić się może wielce do „uzdrowienia“, i wyrównania pewnych „różnic“ między dotychczasowemi motocyklistami śląskimi.

Pewien odłam członków Śląskiego Klubu Motocyklowego, nie mogąc uzgodnić planu i sposobu pracy z niektórymi członkami Związku S. K. M., wystąpiwszy z Klubu, zwołał na dzień 23. III. b. r. zebranie organizacyjne miłośników sportu motocyklowego celem założenia nowego Towarzystwa.

Na odbytem zebraniu, w obecności przeszło 30 osób, które zagaił p. prof. Mazurkiewicz, wyjaśniając cel i potrzebę założenia nowego klubu motocyklowego, po uchwaleniu statutu, wybrano Zarząd, w osobach: **Prezes Prof. Mazurkiewicz, I. Wice-Prezes Augustyn Skiba, II. Wice-Prezes Inż. Sylwester i Przewodniczący Komisji Sportowej, Sekretarz Dr. Dawidowski, II. Sekretarz Zarządu i Komisji Sportowej Birnbaum, Skarbnik Mgr. Borecki, kapitan sportowy Inż. Albrycht, Gospodarz budown. Twyrdy, Referent prasowy Inż. Żuława.**

Działalność Klubu zmierzać ma do propagowania sportu motocyklowego i turystyki oraz zogniskowania życia towarzyskiego na Śląsku. Klub więc o takich celach posiada pełne widoki pomyślnego rozwoju i przyczynić się wielce może do podtrzymania, naruszonego już „prestige“ sportu motocyklowego na Śląsku.

Zgłoszenia oraz wszelką korespondencję skierowywać należy na ręce **pana Mgr. Boreckiego**, Apteka pod Orłem, Katowice, ul. Piłsudskiego 4.

Berlin, 23. III. (Tel. wł.)
Hertha B. S. C. — Polizei 6 : 1.
Tennis Borusia — Union 2 : 0.
Niemcy południowe, 23. III. (Tel. wł.)
Bayern Monachjum — Pirmasens 2 : 3.
V. F. B. Stuttgart — S. V. Fürth 4 : 1.
Eintracht Frankfurt — F. C. Freyburg 4 : 1.
S. V. Sülz 07 — I. F. C. 03 Kassel 2 : 1.
Borusia Reine — Fortuna Düsseldorf 1:4.
Niemcy północne, 23. III. (Tel. wł.)
H. S. V. — Foenigs Lieben 5 : 2.
Altona 93 — Hanover 96 2 : 3.

* * *

V. B. Koenigsberg — Schupo 3 : 0.
V. B. Stettin — Titania 5 : 0.

Nadesłane

Od jednego z naszych czytelników, otrzymaliśmy kilka uwag na temat walki **Gawlik-Studnicki** w wadze półśre-

Orzeczenie sędziego po walce **Gawlik-Studnicki** musiało wywołać łatwo zrozumiałe źdźiwienie, przyznanie bowiem zwycięstwa na punkty Gawlikowi nie miało najmniejszego uzasadnienia. Wszystkie trzy rundy należały bezsprzecznie do Studnickiego, był on pod każdym względem lepszy, posiada daleko lepszą technikę, walczył bezwawarunkowo lepiej a pozatem nie został ani razu trafnie uderzony. Widać to było doskonale po zakończeniu trzeciej rundy, po której Studnicki był zupełnie świeży i nawet nie zdradzał śladu zmęczenia, podczas gdy Gawlik był cały pokrwawiony, rozbity, dyszał ciężko i ledwie stał na nogach. Orzeczenie to stanowczo winno być odwołane, ponieważ nie wolno popełniać tak krzyczącej niesprawiedliwości wobec młodego boksera, którego forma pozwala mu rokować najlepsze nadzieje na przyszłość,.a który może po takim wyroku zrazić się do tego działu sportu. Po drugie, w razie eliminacji na międzynarodowe zawody zostanie wysłany bokser słabszy, który osiągnął mistrzostwo Górnego Śląska na zasadzie mylnego wyroku, bokser, który ma jedną tylko zaletę, a mianowicie tą, że może wytrzymać dużo ciosów, ale który nie może sprostać żadnemu lepszemu bokserowi swojej wagi.

Druga uwaga nasuwałaby się co do samego sędziego. Sędzia winien być znawcą boksu który zdał odpowiedni egzamin przed komisją, i który rzeczywiście sędzią być może i potrafi. Jeżeli jednak sędzia nie zna najprymitywniejszych zasad boksu, (Przepisy bokserskie Markiza Queensbery Marquis of Queensberry Rules) które obowiązują na całym świecie już od 40 lat, nie może być sędzią. Ostatnią wreszcie sprawą którą grzeszą nasi bokserzy to brak subordynacji wobec sędziego, który zresztą winien swój autorytet umieć utrzymać. Ostatnie walnie ma miejsca. Bokser bił leżącego na ziemi, uderzał bezpośrednio po „puść“, sędzia zaczynał liczyć nim przeciwnik, który położył boksera odszedł do neutralnego rogu etc.

Zbiegniew A. Wojtaszewicz.

Daniel Prenn amatorem. Niemiecki Związek tennisowy orzekł, że Prenn nie naruszył międzynarod. przepisów amatorskich. Widzimy więc, że związek niemiecki był bardzo tolerancyjny — czy nie za bardzo?!

René Lacoste, czołowa rakieta Francji, na skutek orzeczenia lekarzy, przed upływem roku nie będzie mógł stanąć w tennisowych szrankach.

Norwescy narciarze B-klasy pobili ostatnio swoją A-klasę na zawodach krajowych o mistrzostwo. Oto nowy przyczynek do poziomu sportu narciarskiego w Norwegji.

W mistrzostwach narciarskich o mistrzostwo Austrji zwyciężył w biegu płaskim Haslwanter w czasie 1 : 20 : 42, 2-gi Pugl 1 : 21 : 46, 3-ci Biederkofler 1 : 23 : 33. W biegu zjazdowym Kniewasser 2 : 14,6, 2-gi Hauswitzka 2 : 33. Skoki: Sepp Fröhlich 49 m. 52 m. z notą 17.875. Kombinacja: Kniewasser z notą 17,090 przed Haslwanterem i Hauswitzką. Mistrzem został zatem Kniewasser. W biegu Pań, pierwsza Ripper 7 : 22, druga Kuhnert 7 : 50,6, trzecia Mayer 8 : 11,4.

Ważne dla klubów piłkarskich!

Zgodnie z art. 37. Statutu Z. Z. Zarząd P. Z. P. N. zwrócił się do Związku Związków z następującym wnioskiem:

„Kluby piłki nożnej kl. A, B i C zwalnia się z płacenia 1% brutto na rzecz Z. Z. ze wszystkich zawodów, natomiast rozciąga się obowiązek płacenia przez Okręgi 1% brutto od dochodu z zawodów międzymiastowych“,

oraz dyrektywę:

„Walne Zgromadzenie Z. Z. poleca Zarządowi Z. Z. przeprowadzenie u władz państwowych i P. U. W. F. starań, zmierzających do zniesienia 10% podatku miejskiego od imprez sportowych.“

Kolarskie mistrzostwa Wojew. Śląskiego odbędą się już w kwietniu. Połączone będą tego roku z mistrzostwami klubowemi; zdobywca I-go miejsca w biegu wojewódzkim będzie mistrzem

Przed śląskiemi „Derby“ kolarskiemi

Tylko jeszcze kilka dni dzieli nas od rozgrywek finałowych o Mistrzostwo Polski w piłce rowerowej, które odbędą się w niedzielę, dnia 30 marca w Katowicach na sali Powstańców i które dla zwolenników kolarstwa będą niebywałą sensacją. Zainteresowanie zawodami jest dziś wielkie i zupełnie zrozumiałe, gdyż całą extraklasę naszych zawodników zobaczymy na starcie. W finale spotkają się mistrz klasy A. Tow. Cykl. Żory z mistrzem kl. B II. druż. Klubu Cyklistów z Siemianowic. Ostatnia wymieniona drużyna wyeliminowała w ostatnich dniach w klasycznym stylu po ostrej walce mistrza klasy C Małą Dąbrówkę. Właśnie w tym roku wynik Mistrzostwa Polski jest zupełnie otwarty, gdyż zarówno Żory jak i Siemianowice znajdują się obecnie w najlepszej formie. Mimo tego jednak Siemianowicom dajemy większe szanse na zdobycie Mistrzostwa, gdyż druż. Siemianowicką cechują: błyskawiczny start do piłki i ostre strzały trudne do obrony z każdej pozycji. Pod względem techniki Żory mają mały plus, lecz nie posiadają tej ambicji co Siemianowice, a to może je bardzo łatwo kosztować Mistrzostwo. Charakterystycznem jest tutaj, iż Żory już od dwuch lat z rzędu doszły zawsze do finału, lecz zadowolić się musiały drugiem miejscem. Być może, iż bardzo sympatyczna druż. Żor w tym roku będzie miała więcej szczęścia i wywalczy sobie czerwone koszulki z białym orłem. Mecze finałowe przeprowadzone zostaną w ramach wielkiego propagandowego festynu sportowego. Program zawodów jest bardzo obfity i przewiduje również jazdę figurową o Mistrzostwo Polski. Z pośród zgłoszonych kandydatów do tej konkurencji wyróżnić tu należy Tow. Cykl. „Szarotka“ w Małej Dąbrówce, które już od 3 lat piastuje zaszczytny tytuł Mistrza Polski. Nie ulega przeto żadnej wątpliwości, iż Mistrzostwo w jeździe figurowej i w tym roku zostanie w Małej Dąbrówce.



Z Warszawy — Czwórmecz piłkarski: Marymont - Gwiazda - Makabi - Skra.

To samo Towarzystwo wystąpi w celach propagandowych w grze „polo“ na rowerach. Gra w polo na rowerach jest bardzo interesująca i powinna być prowadzona i w innych Tow. Kolarskich. Jedno z najstarszych Tow. Kolarskich na Śląsku, a mianowicie Towarzystwo Cykl. 05 w Katowicach, przedstawi się publiczności jedynie w jeździe figurowej, gdyż z powodu braku hali gimnastycznej Tow. pozbawione było wszelkiej możliwości odpowiedniego przygotowania swych zawodników. Jako mistrz Polski w latach 1924 — 1929 w niedzielę tytułu bronić nie może i odda go poraz pierwszy bez walki. Pięknym numerem programu będą również popisy znanego zespołu Klubu Cykl. 1899 w Siemianowicach, który wystąpi w jeździe na rowerach o jednem kole.

Niewątpliwie najwięcej zainteresowania budzą mecze w piłce rowerowej z udziałem czołowych drużyn z Śląska Opolskiego. Na starcie zobaczymy I druż. „Sport“ i „Reichsbahnsport - verein“ z Gliwic oraz nowego mistrza Śląska Opolskiego Tow. Cykl. Opole. Są to obecnie 3 najlepsze drużyny Śląska Opolskiego, które w Katowicach między sobą rozegrają powtórnie Mistrzostwo, gdyż dotychczas monopol na Mistrza Śląska Opolskiego miały bezkonkurencyjnie Gliwice. Program meczów przewiduje najpierw spotkania pomiędzy „Sport“ i „Reichsbahnsportverein“ Gliwice, zaś zwycięsca tego spotkania rozegra dalszy mecz z nowym mistrzem Opola.

Największą atrakcją będzie jednak występ **Heidenreicha,** mistrza Niemiec w jeździe sztucznej, który poraz pierwszy w Polsce zademonstruje publiczności jazdę sztuczną wysokiej klasy. Heidenreich w tej konkurecji jest obecnie w całej Europie bezkonkurencyjny i przewyższa nawet zawodowców.

Wreszcie na zakończenie odbędzie się mecz w piłce rowerowej reprezentacji Polskiego Górnego Śląska i Śląska Opolskiego. Zaznaczyć tu należy, iż nasze kolarstwo zrobiło w ostatnim roku poważne postępy i wynik spotkania jest zupełnie otwarty. W latach ubiegłych nasze drużyny przegrywały z wielką różnicą bramek, gdyż brak nam było techniki. Chociaż i dziś jeszcze nie możemy marzyć o zwycięstwie, to już ewent. przegrana z różnicą 2 bramek stanowiłaby dla nas wielki sukces. Posuwamy się nawet dalej i przy odrobinie szczęścia spodziewamy się wyniku remisowego.

Organiziacją zawodów zajmuje się Śląski Związek Cyklistów i Motorzystów z pp. Skibą i Ziembą na czele, co daje pewną gwarancję, iż zawody stać będą na wysokim poziomie i kolarstwu śląskiemu przyniosą zasłużony sukces. Zawody rozpoczną się punktualnie o godz. 17-tej i trwać będą około 3 godzin.



Heidenreich, mistrz Niemiec
w jeździe sztucznej startuje 30 marca b. r. w Katowicach.

Sztekker po raz drugi mistrzem Niemiec

W Wrocławiu ukończono w ubiegłym tygodniu międzynarodowy turniej walk zapaśniczcyh zawodowców o mistrzostwo Niemiec.

W turnieju tym obok „asów“ zawodowego zapaśnictwa niemieckiego, wzięło udział kilku wybitnych zapaśników zagranicznych o światowej sławie.

Pierwsze miejsce temsamem i tytuł mistrza Niemiec zdobył po raz drugi chluba atletyki polskiej Teodor Sztekker z Warszawy, tegoroczny mistrz Polski.

Prasa niemiecka uważa Sztekkera za najlepszego zapaśnika Europy i widzi w nim przyszłego mistrza Europy.

Zapaśnicze mistrzostwa zawodowców odbywają się obecnie w Budapeszcie z udziałem Sztekkera.

Z zainteresowaniem śledzić będziemy wynik tych zawodów.

Słabe fundamenty

Obserwując rozwój naszego sportu nie możemy oprzeć się wrażeniu pewnej dorywczości w całym tym dość bogatym wprawdzie ruchu, skazanym zawsze jeszcze naszem zdaniem na załamanie się i to z bylejakiego powodu.

Każdy dzień miesiąc i rok przynosi nam w sumie dużo sukcesów ale przeplatane są one mocno i gęsto takiemi zjawiskami, które zastanawiają nas i napełniają troską. Dziesięciolecie to okres w życiu narodów krótki ale i długi. 50 lat dla Japonji to stworzenie zupełnie nowych form życia, poprostu przenicowanie. Nie jest to okres zbyt krótki aby można ulegać złudzeniu, że przecież więcej nie można było zrobić w czasie jednego dziesięciolecia. Nawet ten argument, że pierwsze lata naszego bytu państwowego nie stworzyły odpowiednich warunków dla rozwoju sportu, nawet ten argument jest stosunkowo słaby, bo przecież pewien dorobek sportowy mieliśmy już z przed tego okresu.

Należałoby się zastanowić nad przyczynami tego stanu rzeczy.

Jest ich wiele. Trudno je ująć w pewien system ale niektóre rzucają



Amatorski K. S. Król. Huta — Vorwärts - Rasensport Gliwice 1 : 0.

się w oczy i spróbujemy o nich pomówić.

Jeżeli zapał i ambicja są bezsprzecznie czynnikami pożądanymi i nie można sobie wyobrazić żadnego sukcesu bez zapału i ambicji o tyle te same cechy stanowią nieraz istotktóre nie zawsze można zaliczyć do dodatnich.

Uwydatniają się tu przedewszystkiem w pełni nasze cechy narodowe, ny powód klęski, oczywiście klęski na dłuższą metę, w samym rozwoju, zwłaszcza kiedy zapał jest chwilowy, przypominający ów przysłowiowy ogień słomiany, a ambicja niezaspokojona prowadzi do zniechęcenia.

Gotowi jesteśmy zdobyć się nieraz na wyczyn naprawdę nieprzeciętny, zabłysnąć naprawdę niezwykłym blaskiem ale też tylko zabłysnąć i... zgasnąć. Brak nam wytrwałości w pracy, tak wałściwej ludom północy i anglosasom.—Powie ktoś, trudno — tacy już jesteśmy — nie wszyscy są jednakowi i właśnie te różnice stanowią o naszym odrębnym charakterze. Będą nawet tacy, którzy powiedzą, że to ma swój urok. Być, może, ale urok rzeczy niepożytecznej, wprost szkodliwej, więc, naszem zdaniem, zasługującej na potępienie.

Propagując sport powołujemy się i słusznie, na wielkie walory wychowawcze, jakie w nim tkwią, mówimy o zaprawie, o pracy, wytrwałości, solidarności, rycerskości, postępie, walce, zwycięstwie, honorze, i Bóg wie o czem; tak być powinno, czujemy to, że taką a nie inną rolę sport winien odegrać w naszem życiu, ale w praktyce jest niestety inaczej.

Sądzimy, my idealiści sportowi, że dodatnie cechy sportu bezwzględnie wpłyną na ukształtowanie się naszego zbiorowego charakteru w kierunku wyzbycia się „pięknych“ wad a nabycia pożytecznych cnót, wiemy, że to jest kwestją długiego czasu; wiemy, że proces ten może jest jeszcze niewidoczny ale się odbywa. Nic nie stoi jednak temu na przeszkodzie abyśmy nie mieli zwracać uwagi na jego wynaturzenia i na powolność zbytnią, jaka cechuje ów problematyczny w każdym razie postęp w tej dziedzinie.

Jednym z głównych braków, jakie dają się zauważyć u nas, to brak przygotowania gimnastycznego. Nasza tradycja gimnastyczna ogranicza się do zasłużonej pracy towarzystw gimnastycznych Sokoła, który był pionierem gimnastyki u nas. Nie wchodzimy w to, że balast „reprezentacyjny“ nie wyszedł Sokołowi na dobre. że z towarzystw gimnastycznych zmieniły się często jego gniazda w towarzystwa festynowe a pod pojęciem Sokoła zawsze prawie rozumiało się też przynależność do obozu politycznego. W każdym razie nie można odmówić Sokołowi wielkich zasług w dziedzinie propagandy i uprawiania gimnastyki. Jeśli późnieszy rozwój sportu zabił ruch gimnastyczny, to przedewszystkiem dlatego, że Sokół trzymał się nieracjonalnych systemów Jahnowskich, że stał się tow. zabawowem często, i że nie umiał pociągnąć młodzieży, zbyt wiele uwagi poświęcając innym sprawom i zrzeszając element starszy. Źle się jednak stało, i to nie tylko dla Sokoła, ale i dla sportu.

Sokół rychło zrozumiał, że musi przejść do rewizji swego systemu pracy i urozmaicić zajęcia i ćwiczenia, ożywić je i nadać im więcej atrakcyjności, jaka tkwi w sporcie. Skon gimnastyki przyrządowej nie wywoła u nas zbytnich łez żalu. Gimnastyka ta prowadziła do pewnej akrobatyki, nie była jednak zdrową i pożyteczną.

Natomiast zarzucenie gimnastyki szwedzkiej i tego ogólnego wyrobienia gimnastycznego, jakie dawały w sumie wszystkie ćwiczenia, stanowi dziś poważny brak.

Jeśli spojrzymy na państwa północy: Szwecję, Norwegję, Finlandję, — na Niemcy i Szwajcarję, to rzuci się nam w oczy to, że materjał sportowy jest tam znacznie lepiej przygotowany fizycznie, niż u nas. Być może, że to także kwestja rasy, ale nie wątpimy, że wielką rolę odgrywają tam t. zw. „Turnvereiny“, od których roi się w tych krajach.

Przecież nie można sobie wprost wyobrazić, aby kilkunastoletnie mikrusy wstępując niemal w szranki sportowe, mogły zdobywać się na taką harmonję ruchów, kóra przecież decyduje o stylu, gdyby nie miały one przygotowania gimnastycznego.

Czyni się u nas pewne kroki w tym kierunku. Mamy Centr. władze W. F. i studja gimnast.-sportowe, ale praca w klubach sportowych oparta jest stanowczo na t. zw. treningu tylko (i to problematycznym nieraz), a ten pomyślany jest jako przygotowanie względnie ćwiczenie w pewnej specjalności, nie uwzględnia natomiast ogólnej formy, którą może dać **tylko gimnastyka.** Za mało się zwraca uwagi na tę sprawę i dlatego o niej piszemy. O innych brakach pomówimy później. **K.**

Śląsk — Pomorze — Poznań

O większy kontakt związków i klubów sportowych tych dzielnic

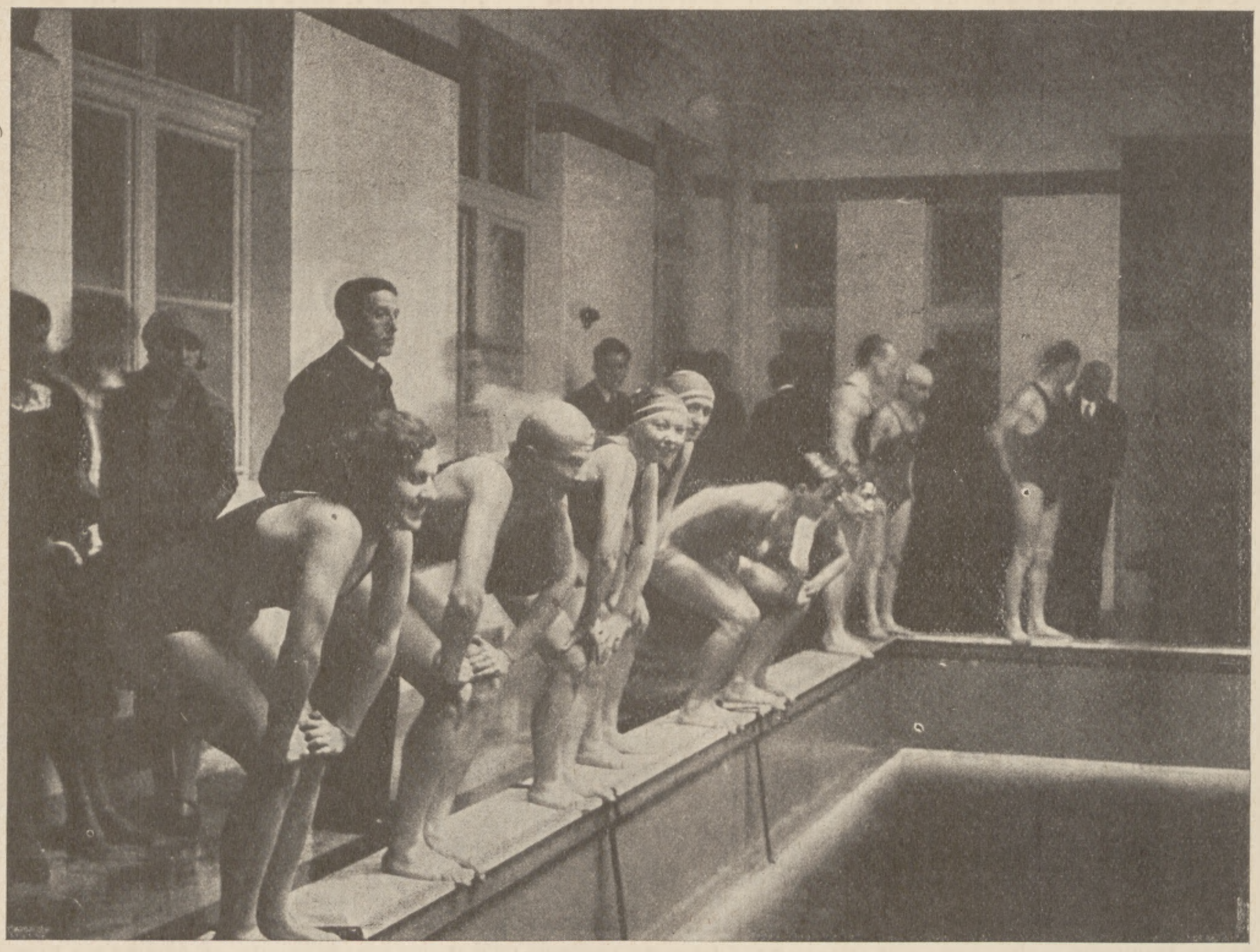
Łączność sportowa Śląska — Pomorza i Poznania jest naogół znikoma. Wyjątek stanowią, bardzo nieliczne niestety gałęzie sportowe. Niezaprzeczy chyba nikt, że wydajniejsza współpraca tych dzielnic, w niejednych działach sportu mogłaby się w wielkim stopniu przyczynić do podniesienia poziomu i pobudzenia sportów mniej znanych a nawet wcale nieraz nieznanych do większego życia i rozkwitu.

Jeszcze przed powstaniem ligi piłkarskiej w kraju, dość częste były spotkania drużyn poznańskich na Śląsku czy Pomorzu i odwrotnie. Słabszy ruch utrzymywano z Pomorzem, jako — piłkarsko — najsłabiej postawionym okręgiem. Obecnie kontakt z Pomorzem zamarł prawie zupełnie.

Przy ożywionej działalności wiele klubów czy związków osiągnęłoby swe cele. — Przejdźmy do omówienia — dla przykładu — choć kilku dziedzin sportowych. W pływaniu n. p. Śląsk posiada bardzo mocne stanowisko; przez urządzenie trójmeczu tych dzielnic — korzyści dla tego zdrowego sportu byłyby wielkie a przytem propaganda pływactwa z okazji takich zawodów byłaby niemała. Wiemy przecież jak stosunkowo nie wiele ludzi opanowało sztukę pływania. Przez dwa lata odbywały się między Poznaniem i Pomorzem zawody pływackie, obecnie i te zawody skreślone zostały z słabego i tak już programu tych okręgów, wskutek zrezygnowania Pomorza z takich zawodów.

Weźmy pod uwagę kolarstwo, które we wszystkich trzech okręgach stoi naogół na równym poziomie. Śląsk natomiast wykazuje największą aktywność a przytem rozgrywa corocznie zawody w piłkę rowerową, która w pozostałych okręgach prawie wcale nie jest znana. Dlaczegóż więc kolarze w dobrze zrozumianym interesie nie mogliby w ciągu roku przeprowadzić na zmianę przynajmniej jedną wspólną imprezę na jednem z wyżej przytoczonych terytorjów. Podobnie jest z motocyklistami, dwa najsilniejsze ośrodki w kraju Katowice i Poznań nie wielką ze sobą mają łączność. W roku bieżącym zapowiada się pewne ożywienie w sporcie motocyklowym Ziem Zachodnich i Śląska — tak zresztą można przypuszczać czytając na uwadze brak takich klubów w innych dzielnic.

Bezsprzecznie lepiej jest w lekkiej atletyce. W roku ubiegłym byliśmy świadkami zawodów pań i panów Pomorza, Śląska i Poznania.



P. Irzycka (pierwsza z lewej strony) mistrzyni Polski startuje na zawodach pływackich w nowo otwartej wzorowo urządzonej krytej pływalni Kasy Chorych przy ul. Wolskiej w Warszawie.

Hokeiści ziemni rozsiani w licznych klubach w trzech województwach b. zaboru pruskiego również nie mają tej łączności na jaką powinno ich stać, mając na uwadze brak takich klubów w innych połaciach naszego kraju. W najbliższych tygodniach ma się odbyć mecz Poznań — Śląsk — może to będzie zaczątkiem zmiany pewnej obojętności dwóch sąsiednich okręgach.

W boksie większą możemy zauważyć ruchliwość w stosunkach Poznania ze Śląskiem, podczas gdy Pomorze, czyniące coraz lepsze postępy jest jeszcze odosobnione — należało by zatem dążyć do wciągnięcia tego okręgu w wir walk dwóch czołowych w Polsce związków okręgowych.

W tennisie, szermierce, strzelaniu, koszykówce, i wielu innych grach, nie mają te okręgi prawie żadnego kontaktu.

Dlaczego więc — mając tak dogodne możliwości nie staramy się wspólnemi siłami szereg dziedzin znacznie rozpowszechnić a niejednokrotnie uciekamy się do sprowadzenia lichych drużyn czy zawodników zagranicznych za wysokiem wynagrodzeniem ot dlatego, że to się nazywa „zagranica“, do czego my Polacy tak wielki mamy pociąg.

W jednej gałęzi silny jest Poznań, w drugiej znów Śląsk czy Pomorze — po pewnym okresie wspólnych zmagań poziom poszczególnych sportów się wyrówna — lecz do tego muszą wszyscy ręki dołożyć a przedewszystkiem ci, którzy mają w ręku stanowiska kierownicze.

Dotychczas prawie w każdym wypadku, główną rolę grały względy finansowe. Jedni motywowali powody braku tej łączności względami na słabego przeciwnika, drudzy na koszta jakie pociąga za sobą sprowadzenie n. p. drużyny piłki nożnej, za którą to sumę da się sprowadzić już zespoły zagraniczne — inni znowu, że zespoły tego okręgu nie cieszą się frekwencją publiczności. W tem wszystkiem jest wiele racji. Ale jest też wyjście.

Otóż spieszę wyjaśnić i zainteresowanych zachęcić do urządzania zawodów n. p. trójmeczu Poznań — Śląsk — Pomorze, czy zawodów o nagrodę wędrowną pomiędzy mistrzami kl. „A“ odnośnych okręgów co roku w innej dzielnicy. W tym wypadku zwróci się większą uwagę na drużyny A-klasowe, odsunięte w cień z chwilą utworzenia ligi. Turniej w meczu hokejowym — Poznań — Ostrów — Katowice — Grudziądz, Pomorze (Gdynia) z okazji dorocznej uroczystości objęcia Bałtyku przez Polskę itp. wiele innych imprez w wielkim stopniu ożywiłoby działalność sportową. Dałoby się również urządzić „Tydzień Śląska“, „Dzień Pomorza“ ewentl. i inne.

Wszyscy sportowcy współpracujący z wychowaniem fizycznem i przysposobieniem wojskowem mają przecież ulgi w wysokości 50%. Chodziłoby więc o noclegi. Tutaj należałoby się porozumieć z danym Okręgowym Urzędem WF i PW. Ośrodkiem WF czy Komitetem Powiat. WF i PW a napewno znajdą się bezpłatne albo za nieznaczną opłatą noclegi. Pozostałoby wyżywienie — tutaj z pomocą mogłyby przyjść kasyna oficerskie, policyjne. Komendanci Ośrod. Wych. Fizycz. ze swej strony musieliby przyjść z jaknajwiększą pomocą, kluby sportowe bardzo mało albo wcale nieorjentują się w pomocy jaką otrzymać mogą od władz.

Podając powyższe do szerszej wiadomości cieszyłbym się gdyby sprawa ta znalazła większy oddźwięk — a sport na zachodnich rubieżach Polski wzmógłby się dla dobra obywateli i kraju. Państwo daje wszystkim garnącym się w szeregi wych. fizycz. i przysp. wojsk. wiele pomocy — trzeba tylko umieć się po nią zgłosić i z władzami współpracować.



Kryta Ujeżdżalnia
Śląskiego Klubu Jazdy Konnej w Siemianowicach z grupą członków na pierwszym planie.

Wieczorek zwycięża w Zabrzu

W Zabrzu na Śląsku Opolskim odbyły się w ubiegłym tygodniu zawody bokserskie o bardzo bogatym programie, rządzone staraniem miejscowego klubu A. B. C. z udziałem czołowych pięściarzy wrocławskich.

W ramach programu powyższych zawodów odbyło się spotkanie Richter (A. B. C.) — Wieczorek (BKS) Katowice, które zakończyło się pięknem zwycięstwem Polaka w trzeciej rundzie przez techniczne K. o.

O ile się zważy, że Richter w walce z Wocką mistrzem Górnego Śląska wszechwag uzyskał w Łodzi wynik nierozstrzygnięty, to zwycięstwo Wieczorka jest tem cenniejsze i świadczy o poprawie jego nieszczególnej formy.

Dziesiąta ofiara Carnery

Olbrzym włoski Carnera wzbogacił swój bogaty łańcuch sensacyjnych zwycięstw jednem dalszem ogniwem. Mianowicie znokautował on w St. Louis w drugiej rundzie o 60 funtów od siebie lżejszego Amerykanina Chuk Wigginsa.

Wiggins — to dziesiąta ofiara fenomenalnego boksera włoskiego.



Przejażdżka wczesną wiosną. Jak widzimy, członkami Śl. Klubu J. K. są także amazonki.

Hippika

Jakich mieliśmy mistrzów jazdy konnej w armji?

W r. 1924 — por. Zgorzelski; 1925 — por. Najnert, 1926 — por. Ertman, 1927 — por. Dębski-Nehrlich; 1928 — rtm. Kuźmiński; 1929 po raz drugi por. Zgorzelski. — Zespołowo w przeciągu tego sześciolecia — 16. p. ul. zajął 2 razy pierwsze i 3-razy drugie miejsce. — W ostatnim roku 1-sze miejsce zdobyła drużyna 15-go p. ul. z Poznania.

Śląski klub jazdy konnej zawiadamia, że także niecztonkowie korzystać mogą z ujeżdżalni siemianowickiej i brać lekcje jazdy konnej. Wszelkich informacyj udziela chętnie, instruktor klubu p. por. Pindelski, na miejscu, w Siemianowicach. Tel. 1016

Kalendarzyk międzynarodowych spotkań hippicznych, przedstawia się następująco: 16—27. IV. Nicea, początek maja Rzym, 19—28. VI. Londyn, 5—13. VII. Luzerna, 5—8. VIII. Dublin, 7—13. XI. N. York.

IV. Międzynarodowe konkursy hipiczne.

Towarzystwo międzynarodowych i krajowych zawodów konnych przystąpiło już do organizacji IV dorocznych międzynarodowych konkursów hippicznych w Warszawie w dn. od 29 maja do 11 czerwca b. r. na stadjonie towarzystwa w Łazienkach.

Program zawodów składać się będzie z konkursów krajowych i **zagranicznych.**

Zawody rozpoczną się „Szampionatem konia wojskowego“ (w konkurencji krajowej), składającym się z trzech prób: „na czworoboki“, „próby wytrzymałości“ i „skoków przez przeszkody“.

W konkurencji międzynarodowej rozegrane zostaną następujące konkursy: „Otwarcia“, konkurs im. p. R. Callon, konkurs Łazienek, konkurs szybkości im. Fr. Jurjewicza, Potęga skoku, konkurs armji zagranicznych (handicap A.), „Rzeki Wisły“ (handicap B.), „Puhar kawalerji królestwa Italji“ (po raz pierwszy w Polsce). **Najważniejszymi punktami programu będą dwa konkursy: konkurs „Armji polskiej im. Marsz. Polski Józefa Piłsudskiego z najwyższą sumą nagród — 10.000 zł, i „Puhar Narodów“ im. Prezydenta Rzplitej.**

Pozatem w konkurencji międzynarodowej odbędą się następujące konkursy: „Im. św. Jerzego“, „Konkurs zwycięzców“, oraz „Nagroda Pożegnalna“ im. p. H. Zandbaugowej. Z krajowych konkursów przed szampionatem wymienić należy: „Hunter Shaw“ (pokaz konia myśliwskiego), oraz „ujeżdżanie konia“ złożone z dwóch prób: na czworoboku i skoków przez przeszkody.

Prenumerata kwartalna zł. 3.—. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.
Redakcja i Administracja: ul Pocztowa 11, Katowice, tel. 2595, — Konto P. K. O. Nr. 306 800. — Wydawca i Redaktor naczelny: **Dr. Kazimierz Załuski.** — Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki. Redaktor odpowiedzialny: **Dyr. Karol Koźlik.**
Tłoczono w Drukarni: Księgarnia i Drukarnia Katolicka Sp. Akc. Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 58.